

Zamach na komisarzy wyborczych

Minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński wraz z szefem resortu sprawiedliwości Waldemarem Żurkiem domagają się od Państwowej Komisji Wyborczej odwołania prawie połowy komisarzy wyborczych. – Działania wymierzone w komisarzy są początkiem operacji fałszowania najbliższych wyborów parlamentarnych. W ich miejsce mają zostać powołani ludzie, którzy będą w stanie uzasadnić każdą bzdurę – mówi „GPC” poseł Marcin Romanowski, który w związku z tą sprawą złożył zawiadomienie do prokuratury.

s.6

foto: Zbigniew Kozłowski/Gazeta Polska

codziennie


Gazeta Polska

AFERA NOWAKA. NIE BĘDZIE DRUGIEGO PROCESU! PROKURATOR POPARŁ... OBROŃCĘ

Sąd nawet nie chciał słuchać świadków! Umorzył sprawę przeciwko „złotemu chłopcu” Platformy

Sytuacja absolutnie kuriozalna! Wreszcie miał ruszyć proces Sławomira Nowaka w „wątku polskim” dotyczącym zarzutów przyjmowania gigantycznych łapówek. W czasie, gdy był on ministrem w rządzie Donalda Tuska i szefem jego gabinetu politycznego. Sąd jednak – bez analizy materiału dowodowego na rozprawie – sprawę umorzył. Po wniosku obrony, do którego przychylił się... prokurator. „To tym bardziej absurdalne, że niektóre osoby zamieszane w aferę przyznały się do winy i zostały prawomocnie skazane” – słyszymy od jednego z prawników.

s.4

foto: Fotomag/Gazeta Polska

POLSKA

Rząd będzie związał Lasy Państwowe

Nowe kierownictwo Lasów Państwowych spotkało się z przedstawicielami związków zawodowych. Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych spodziewa się ofensywy legislacyjnej rządu i zmian w ustawie o lasach. Jednocześnie najprawdopodobniej jest szykowana wyprzedaż nieruchomości Lasów Państwowych, które władze uznają za nierentowne.

s.6

POLSKA

Koalicja 13 grudnia idzie na wojnę z Trybunałem Stanu

Trybunał Stanu umorzył postępowanie dotyczące uchylenia immunitetu I prezes SN Małgorzaty Manowskiej, jednak część wykluczonych z orzekania członków TS i prokuratura zapowiadają, że nie będą respektować tego wyroku. – Najpierw przestano uznawać wyroki TK, a teraz również orzeczenia TS mają być respektowane tylko wtedy, gdy odpowiadają temu środowisku – mówi prof. Genowefa Grabowska.

s.5

ŚWIAT

Żona Charliego Kirka będzie kontynuowała jego dzieło

Erika Kirk objęła stanowisko szefowej Turning Point USA po śmierci swojego męża Charliego Kirka, zapewniając, że jego dzieło będzie kontynuowane. W ostatnim czasie znacznie wzrosło zainteresowanie działalnością tej organizacji. Wczoraj w Arizonie odbyły się uroczystości pogrzebowe zamordowanego konserwatysty. Wziął w nich udział m.in. prezydent USA Donald Trump.

s.8

GOSPODARKA

Szykuje się strajk generalny

Jastrzębska Spółka Węglowa stoi na skraju bankructwa – ostrzegają związkowcy – a rząd nic nie robi, żeby przyjąć z pomocą. Spółkę próbują ratować przed upadkiem radni Jastrzębia-Zdroju na wniosek działaczy PiS. W dramatycznej sytuacji finansowej są też Polska Grupa Górnicza oraz śląskie huty. Przewodniczący górniczej Solidarności uważa, że trzeba rozważyć przygotowanie strajku generalnego.

s.11



POGODA

Poniedziałek 22.09

Rozpogodzenia,
miejscami deszcz

WSCHÓD słońca 06:21 ZACHÓD słońca 18:33

Imieniny obchodzą: Bazyla, Daria, Digna, Eksuperusz, Emeryta, Emmeram, Feliks, Ignacy, Innocenty, Jonasz, Józefa, Kandyd, Maurygusz, Maurycy, Prosimir, Tajusz, Tomasz, Wiktor, Wilhelmina, Witalis

Gdańsk	Lublin
15°C	28°C
10°C	12°C
Katowice	Kraków
22°C	24°C
12°C	13°C
Łódź	Poznań
19°C	15°C
10°C	8°C
Warszawa	Wrocław
24°C	15°C
12°C	11°C

Wtorek 23.09

Opady, miejscami
rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 06:23 ZACHÓD słońca 18:31

Imieniny obchodzą: Andrzej, Antoni, Bernardyna, Boguchwała, Bogusław, Bogusława, Elżbieta, Jan, Krzysztof, Piotr, Pola, Tekla, Wiercisław, Zachariasz, Zofia

Gdańsk	Lublin
16°C	13°C
11°C	10°C
Katowice	Kraków
12°C	13°C
10°C	9°C
Łódź	Poznań
15°C	16°C
8°C	7°C
Warszawa	Wrocław
16°C	16°C
9°C	6°C

MAREK BOBER

Twarde decyzje Trumpa

Granicy USA z Meksykiem nie da się teraz przekroczyć swobodnie, jak za czasów prezydenta Joeego Bidena. Administracja Donalda Trumpa chwali się, że granica jest uszczelniona na 99 proc. i nawet jeśli jest to przesada, to niewiele mija się z prawdą. Obecny prezydent USA obiecał w kampanii wyborczej, że rozprawi się z nielegalnymi imigrantami. I choć wszystkich nie da się wyłapać i deportować, to 1,6 mln osób, które wydalone lub które dobrowolnie wyjechały, robi wrażenie. A to tylko osiem miesięcy, odkąd Trump objął prezydenturę. Przez lata demokraci tłumaczyli, że aby opanować problem nielegalnej imigracji, potrzebne są nowe ustawy i przepisy. I tylko gadali. Trump udowodnił, że nie są mu potrzebne kartki papieru i dyskusje, gdyż wystarczą wola polityczna i twarde decyzje. Bo tak się rozwiązuje problemy. Gadanina nic nie da.

Rafał Zawistowski

Piotr
LisiewiczNikt
nie chce
być zdrowy!

Prezydent Karol Nawrocki ni by taki sportowiec, a nie chce, by jego dzieci były zdrowe, i wypisał syna z edukacji zdrowotnej. Kuratoria zmuszają dyrektorów, a dyrektorzy nauczycieli, by agitowali na wywiadówkach za przedmiotem. Kolega ze studiów, dziś pracujący jako nauczyciel w jednym z liceów w głosującym na PO Poznaniu, byłby nawet skłonny agitację przeprowadzić. Tyle że nie ma kogo agitować, bo wszyscy rodzice w jego klasie wypisali swoje dzieci już przed pierwszą wywiadówką. Przypomniało mi to moją podstawówkę. W ósmej klasie nauczyciel rosyjskiego, notabene Rosjanin, całą lekcję poświęcił podstępny zachętom, by nas zapisać do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. O komunizmie nic nie mówił, za to było o wycieczkach, poznawaniu dziewczyn z innych krajów, a nawet... czekoladach. Na koniec puścił kartkę i zobaczył z radością, że zapisało się siedem osób. Niestety kiedy postanowił się z nimi „poznakomitsa”, okazało się, że uczniowie dla jaj wpisały wszystkich nieobecnych. Rusek wyszedł, trzasnąwszy drzwiami. Bo wszyscy wiedzieli, że chodzi nie o dziewczyny, lecz o Związek Sowiecki. Tak samo dziś nikt nie wierzy, że w orwellowskiej mowie Tuskolandii naprawdę chodzi o to, byśmy byli zdrowi.

Krzysztof
WołodźkoNapłuli
Trzaskowskiemu
w twarz

Przed weekendem stołeczna Platforma Obywatelska upokorzyła wiceprzewodniczącą własnej partii. Mowa oczywiście o prezydencie Warszawy Rafale Trzaskowskim. Aktywiści miejscy mówią, że interesy lobby alkoholowego okazały się dla stołecznych samorządowców ważniejsze od dobra mieszkańców. Mało to dziwi, przytomni ludzie od dawna wiedzą, że PO ma tyle wspólnego z obywatelnością, co milicja za PRL. Nie budzą zaskoczenia arogancja, pogarda, sobkostwo, które platformerscy politycy z Warszawy okazali mieszkańcom miasta. Na rympał, beczelnie, bardzo z siebie zadowoleni zajmowali po kilka miejsc na sali, gdy dyskutowano o nocnym ograniczeniu sprzedaży alkoholu w stolicy Polski. Warcholstwo – tak to trzeba nazwać. W najżałośniejszej sytuacji znalazł się Trzaskowski – dwugodzinny prezydent Polski najwyraźniej nie ma żadnego szacunku wśród znacznie niższych od niego rangą partyjnych kolegów i koleżanek. Jego polityczna wola mniej dla nich znaczy niż zależności od alkoholobystów. Pomyśleć, że ten człowiek miał współrządzić Polską jako prezydent. Na razie „Bązur” robi dobrą minę do złej gry i udaje, że deszcz pada, gdy partyjni koledzy pluja mu nie pod nogi, lecz w twarz.

WIKTOR ŚWIETLIK

Kto posprząta PAP?

To nie wypadek, lecz reguła. Polska Agencja Prasowa zmanipulowała słowa amerykańskiego prezydenta, pisząc o pomocy militarnej dla Polski dopiero „po wojnie”. Tymczasem Donald Trump mówił o pomocy dla Ukrainy, co całkowicie zmienia wydźwięk jego słów. Nie mam wielkich pretensji do mediów, które za PAP powtórzyły informację. W końcu wydawałoby się, że mogą traktować depesze agencji jako wiarygodne, i do niedawna tak było. Nie trzeba było ich sprawdzać. Dziś jest inaczej. Na upadek PAP patrzę bez satysfakcji i ze smutkiem. Byłem z nią związany przez cztery lata, między innymi w newralgicznym momencie inwazji rosyjskiej na Ukrainie, i zajmowałem się przeciwdziałaniem dezinformacji. Przede wszystkim tej płynącej z Kremla, ale i wszelkim formom wojennej manipulacji, bo ostatecznie obie strony w niej się wyspecjalizowały. Dziś PAP stał się ośrodkiem dezinformacji, a przywrócenie tam elementarnej rzetelności będzie przypominało sprzątanie stajni Augiasza.



USTAWA O BONIE CZEKA NA PODPIS PREZYDENTA

CENY \ Ustawa wprowadzająca bon ciepłowniczy czeka na podpis prezydenta Karola Nawrockiego. Senat nie zgłosił żadnych poprawek do ustawy. To dobra wiadomość, bo do stycznia zmrażane są też ceny energii elektrycznej.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 22 WRZEŚNIA 2025

3

ŚLĄSK \ Największy szpital w regionie na krawędzi upadku

Lekarze alarmują: Zaczynamy likwidować, zamiast leczyć

Największy szpital w regionie śląskim stoi na krawędzi upadku – alarmują lekarze z Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy. Zagrożone jest funkcjonowanie kilku oddziałów, w tym Pawilonu Pediatrycznego. Powodem finansowej zapaści ma być m.in. brak pieniędzy z NFZ, który nie wypłacił szpitalowi 36,5 mln zł za nadwykonania. Resort zdrowia ripostuje, że należności są płacone „zgodnie z planem finansowym”. – To kolejny szpital zapowiadający nadciągającą katastrofę. W IV kw. po prostu nie będzie pieniędzy na leczenie. Dyrektorzy szpitali nie mają co do tego wątpliwości mimo zapewnień resortu – komentuje sytuację Janusz Cieszyński.

Jarosław Molga

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Częstochowie kolejny raz stoi na skraju kryzysu. Jak informuje zarząd szpitala, zobowiązania wymagalne sięgają 170 mln zł. OZZL ostrzega: doprowadzenie szpitala, przez kolejne ekipy zarządzających, do takiej sytuacji zagraża bezpieczeństwu zdrowotnemu mieszkańców północnego Śląska, a rozwiązaniem nie może być zastraszanie, że szpital upadnie” – czytamy w specjalnym oświadczeniu wydanym przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy. Szpital w Częstochowie jest jedną z największych

placówek wielospecjalistycznych nie tylko w województwie śląskim, lecz także w całym kraju. „To ośrodek o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa zdrowotnego regionu, który zabezpiecza potrzeby około miliona mieszkańców Częstochowy oraz okolicznych powiatów. Dysponuje szerokim zapleczem diagnostycznym i terapeutycznym, w tym rozbudowanymi oddziałami specjalistycznymi, stacją hemodializ i dializ otrzewnowych, pracownią hemodynamiki interwencyjnej, licznymi poradniami specjalistycznymi, Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym, centrum urazowym, nocną i świąteczną opieką zdrowotną oraz, unikalnym

do niedawna, Pawilonem Pediatrycznym” – podkreślają związkowcy. I właśnie m.in. Pawilonowi Pediatrycznemu w obliczu finansowej zapaści grozi likwidacja, a to oznacza utracenie przez najmłodszych pacjentów dostępu do specjalistycznego leczenia w tym szpitalu, a trudno o zastępstwo dla tej placówki w regionie.

Związkowcy wskazują na rolę, jaką szpital odgrywa w regionie śląskim: w 2024 r. przeprowadzono w nim 43 598 hospitalizacji, leczono 45 142 pacjentów, wykonano 9345 operacji i udzielono 172 242 porady specjalistyczne. „Dane te sytuują szpital wśród największych ośrodków leczni-

czych w Polsce i czynią go niezbędnym elementem publicznej sieci ochrony zdrowia” – informują lekarze. Podkreślają, że pomimo tak dużego znaczenia placówka znajduje się w stanie głębokiego kryzysu finansowego. W 2024 r. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny odnotował stratę w wysokości ponad 54,5 mln zł, a obecnie jego zobowiązania wymagalne sięgnęły 170 mln zł. „Obciążenie długiem osiągnęło skalę, której placówka nie jest w stanie samodzielnie udźwignąć – obsługa zadłużenia pochłania obecnie około 90 tys. zł dziennie. Dodatkowo NFZ nie wypłacił szpitalowi nadwykonań o wartości 36,5 mln zł z okresu styczeń – lipiec 2025 r.”

– czytamy w komunikacie OZZL. Szefowa związku Grażyna Cebula-Kubat podkreśla, że funkcjonowanie tej placówki to bezpieczeństwo zdrowotne dla miliona mieszkańców. – To ostatni moment, aby ratować publiczne szpitale. Bez reformy i odpowiedniego finansowania zamiast leczyć, będziemy je likwidować – mówi Cebula-Kubat.

Resort zdrowia zapewnia, że szpital na bieżąco otrzymuje płatności w ramach dostępnego planu finansowego, a w 2025 r. wartość kontraktów z placówką wzrosła, a szpital w Częstochowie nie zgłaszał przerw w udzielaniu świadczeń poza wybranymi procedurami, które są realizowane także w innych placówkach.

– Mimo zapewnień resortu zdrowia dyrektorzy szpitali nie mają wątpliwości, że pieniędzy na IV kw. po prostu nie będzie. Szpital w Częstochowie to tylko zapowiedź katastrofy, która nadciąga w związku z brakiem pieniędzy w kasie NFZ. Nie będzie środków na leczenie, na terapie, placówki będą zmuszone przesuwać pacjentów w kolejkach do zabiegów itd. Bez pieniędzy po prostu zaczniemy zwijać publiczną ochronę zdrowia – komentuje były wiceminister zdrowia, poseł PiS Janusz Cieszyński.

Centra integracji cudzoziemców ponad głowami obywateli

MIGRACJA \ Centra integracji cudzoziemców jako projekt ogólnopolski nie zostały uregulowane na poziomie ustawowym i tym samym obywatele zostali pozbawieni możliwości decyzji o ich powstaniu i kontroli tego procesu – wynika z analizy prawnej Ordo Iuris. Autorzy analizy wskazują, że koncepcja CIC zakłada wspieranie integracji jako jedyne dopuszczonego modelu adaptacji migrantów, podczas gdy modelem preferowanym przez państwo narodowe powinna być przede wszystkim asymilacja – poprzedzona selekcją i deportacją. Wskazują, w jaki sposób jest możliwe skuteczne blokowanie przez obywateli powstania takich centrów.

„Koncepcja CIC, pomimo swojego ewidentnie ogólnopolskiego charakteru, nie została uregulowana w formie aktu prawa powszechnie obowiązującego – tj. ustawy. Jej określanie nie podlegało zatem procedurze ustawodawczej, która pozwoliłaby wszystkim obywatelom wyrazić swoje zdanie na jej temat” – czytamy w raporcie stowarzyszenia prawników Ordo Iuris. Prawnicy w swojej analizie wskazują, że taki sposób forsowania budowy centrów powoduje, iż obywatele zostali pozbawieni nie tylko prawa do wy-

powiedzenia się na temat ich budowy, ale są także pozbawieni różnych możliwości kontrolowania tego procesu.

Prawnicy wskazują, także na wprowadzanie obywateli w błąd przez władze na szczeblu centralnym i lokalnym w sytuacjach, kiedy lokalne społeczności protestują i nie godzą się na budowę centrów. Jako przykład podają sytuację z Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie niezgodna z prawdą jest informacja przekazywana przez Urząd Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, że koncepcja CIC wynika „z ustawy,

którą przyjęto w 2022 roku za rządów Zjednoczonej Prawicy (...)”. W rzeczywistości obywatele – w tym przede wszystkim mieszkańcy 49 byłych miast wojewódzkich oraz obszarów w bezpośrednim otoczeniu tych miast – nie byli na żadnym etapie włączeni w proces opracowywania tej koncepcji; wydaje się to jednym z kluczowych powodów, dla których w ciągu kolejnych kilkunastu miesięcy od jej opublikowania (od marca 2024 r. do momentu publikacji niniejszego opracowania) tak wiele samorządów wyrazi-

ło swój sprzeciw wobec lokowania CIC na ich terytorium wbrew woli samych mieszkańców”.

Protesty wobec budowy centrów w miastach poza Piotrkowem (gdzie wciąż toczy się walka o uznanie głosu mieszkańców) zablokowały tworzenie CIC m.in. w Radomiu, Siedlcach, Ostrołęce, Ciechanowie, Płocku, Toruniu i Elblągu. Podobnie we Włocławku, gdzie w kwietniu mieszkańcy zamierzali wywieźć na taczach radnych, którzy głosowali za utworzeniem centrum. Mieszkańcy we wszyst-

kich miastach są jednak nieufni wobec zapewnień swoich władarzy, że centra nie powstaną.

Autorzy raportu wskazują, w jaki sposób protest wobec budowy CIC na swoim terenie efektywnie zamienić w realne zablokowanie tworzenia takiego centrum. „Instrumentami tymi są: petycja, obywatelska inicjatywa uchwałodawcza, konsultacje społeczne, referendum lokalne, zgromadzenie publiczne” – wskazują autorzy.

Jarosław Molga



POLACY NIE UFAJĄ SĄDOM

BADANIE \ Ponad połowa Polaków – ok. 57 proc. – nie ufa sądom. Zaufanie do sądownictwa spadło w ciągu roku o 6,2 pkt proc., a zdecydowana nieufność wzrosła o 10 pkt proc. – wynika z sondażu IBRIS dla „Rzeczypospolitej”. Sądom ufa jedynie 36,1 proc. osób, przy czym zdecydowanie ufa im jedynie 2,3 proc. To rekordowo niski odsetek.

AFERA NOWAKA \ Nie będzie drugiego procesu! Prokurator poparł... obrońcę

Sąd nawet nie chciał słuchać świadków! Umorzył sprawę przeciwko „złotemu chłopcu” Platformy

Sytuacja absolutnie kuriozalna! Wreszcie miał ruszyć proces Sławomira Nowaka w „wątku polskim” dotyczącym zarzutów przyjmowania gigantycznych łapówek. W czasie, gdy był on ministrem w rządzie Donalda Tuska i szefem jego gabinetu politycznego. Sąd jednak – bez analizy materiału dowodowego na rozprawie – sprawę umorzył. Po wniosku obrony, do którego przychylił się... prokurator. „To tym bardziej absurdalne, że niektóre osoby zamieszane w aferę przyznały się do winy i zostały prawomocnie skazane” – słyszymy od jednego z prawników.

Grzegorz Broński

Wydarzeniami, do których doszło w miniony piątek w Sądzie Rejonowym Warszawa-Mokotów, zdumieni są doświadczeni prawnicy. „Nie przypominam sobie podobnej sytuacji. I nie sądzę, aby prokurator podjął taką decyzję bez uzgodnienia ze swoimi przełożonymi” – stwierdził Robert Hernand, zastępca prokuratora generalnego. „W znacznie drobniejszych sprawach prokurator zazwyczaj walczy, aby sprawa została rozpoznana przez sąd na rozprawie głównej”.

„Decyzja o umorzeniu na etapie posiedzenia wstępnego to rozwiązanie wyjątkowe, wykraczające poza standardowy tok procedowania w sprawach karnych. Zasadą jest bowiem, że tego rodzaju rozstrzygnięcia zapadają dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, gdy sąd ma możliwość wszechstronnej oceny materiału” – tłumaczy sędzia Anna Gąsior-Majchrowska z Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, od wielu lat orzekająca w procesach karnych.

Skrytka z milionami w gotówce

Zanim o szczegółach decyzji mokotowskiego sądu, warto przypomnieć konferencję w Prokuraturze Krajowej sprzed ponad czterech lat, gdy w lipcu 2021 r. zaprezentowano – jeszcze w trakcie śledztwa – część zgromadzonego materiału dowodowego.

Pokazano m.in. nagranie, jak wyciągnięto ze skrytki w szafce w mieszkaniu w Sopocie pakunki z banknotami, a w nich było ponad pół miliona dolarów i nieco więcej euro. Łącznie równowartość ok. 4 mln zł. Gotówka została poddana szczegółowym badaniom. „Na przedmiotach służących do spięcia banknotów znajdu-

je się materiał genetyczny Sławomira N. Jest również na innych przedmiotach, które służyły do przechowania gotówki” – ujawniła prokuratura.

Z kolei prok. Mariusz Dubowski, ówczesny szef warszawskiej prokuratury, podkreślił, że potwierdziła to opinia biegłego z zakresu genetyki sądowej. „Można się pokusić o konkluzję, że Sławomir N. miał kontakt z dowodową gotówką” – dodał.

Zaprezentowano też odręczne zapiski, które nazwano „notatnikiem z rozliczeniami członków grupy przestępczej”. „Była to swoista buchalteria prowadzona w ramach ich działalności i stanowiąca wyraz ilościowych kwot przyjętej gotówki. Biegły z zakresu pisma ręcznego, który analizował odręczne zapisy, nie miał wątpliwości i w efekcie poczynionych badań sformułował kategoryczny wniosek, że dowodowe zapisy odręczne naniesione w tym notatniku zostały nakreślone przez Sławomira N.” – zaznaczył prok. Dubowski.

Wyroki skazujące. Prawomocne!

Śledztwo prowadziła Prokuratura Okręgowa w Warszawie, a pod koniec lipca 2020 r. funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali trzy osoby. Oprócz Sławomira Nowaka (zgadza się na podawanie pełnego nazwiska) – także jego bliskiego znajomego Jacka P. oraz pułkownika Dariusza Z., byłego dowódcę jednostki Grom. Decyzją sądu w komplecie zostali tymczasowo aresztowani. Później zatrzymano jeszcze kilkunastu podejrzanych, w tym obywateli Ukrainy.

Jack P. dość szybko poszedł na współpracę ze śledczymi, a miał ogromną wiedzę, bo zajmował się chociażby „inwestowaniem” środków uzyskanych z przestępczej działalności. Kupował m.in. nieruchomości i dzieła sztuki. To właśnie

głównie dzięki jego wyjaśnieniom rozpracowano funkcjonowanie grupy. Jacek P. nie tylko przyznał się do winy, lecz także złożył wniosek o dobrowolne poddanie karze. Wyrok zapadł we wrześniu 2022 r.: trzy lata więzienia w zawieszeniu na pięć lat, 120 tys. zł grzywny, przepadek korzyści pochodzących z przestępstwa.

„Początkowo oskarżony nie przyznawał się do winy, ale później opisał cały proceder, w którym uczestniczył. Opisał, w jakim celu zakładane były spółki, opowiadał o przepływie środków, gdzie były ukrywane, jak były legalizowane” – stwierdziła sędzia Izabela Ledzion z Sądu Okręgowego w Warszawie.

„I to jest właśnie paradoks obecnej sytuacji. Mamy prawomocny wyrok skazujący Jacka P., którego wyjaśnienia obciążały Nowaka, także w „wątku polskim”, a teraz sprawa Nowaka zostaje umorzona. To może wznowiać proces Jacka P. albo postawią mu zarzut składania fałszywych zeznań?” – ironizuje jeden z prawników.

Jeszcze wcześniej, bo w kwietniu 2022 r., wyrok skazujący usłyszał płk Dariusz Z., który również przyznał się do winy i złożył podobny wniosek. W jego przypadku wyrok brzmiał: trzy lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat oraz grzywna 60 tys. zł.

Milion kaucji

Sądy – i to różnych instancji – kilka razy przedłużały stosowanie wobec Nowaka tymczasowego aresztowania. Dopiero w kwietniu 2021 r. wyszedł na wolność, ale najpierw musiał wpłacić milion złotych poręczenia majątkowego. Skąd pochodziły pieniądze?

„To nie była zbiórka, to była pożyczka udzielona przez osoby prywatne córce pana Sławomira Nowaka. To jest wszystko pożyczka. Na każdą kwotę była podpisywana umo-

wa, od każdej kwoty był odprowadzany podatek, czyli zgodnie z prawem obowiązującym w naszym kraju” – przyznała wówczas senator Małgorzata Kidawa-Błońska w Programie Trzecim Polskiego Radia.

Akt oskarżenia

W grudniu 2021 r. prokuratura skierowała do Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia przeciwko Nowakowi i 14 innym osobom. Na liście zarzutów znalazły się działania mające miejsce w Polsce, jak i na Ukrainie. Dlatego w śledztwie uczestniczyły ukraińskie służby.

„Sławomir N. został oskarżony o popełnienie 17 przestępstw o charakterze kryminalnym, obejmujących założenie oraz kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze międzynarodowym, mającą na celu popełnianie przestępstw korupcyjnych i płatnej protekcji” – podała prokuratura.

Kwoty pojawiające się w tej sprawie szokują. Nowak miał przyjąć lub ich żądać – jako szef Państwowej Służby Dróg Samochodowych „Ukravtodor” – korzyści majątkowe przekraczające 6 mln zł. Do tego doszedł zarzut prania brudnych pieniędzy – blisko 8 mln zł.

Gdy był ministrem Tuska...

Zarzuty postawione Nowakowi obejmowały również wydarzenia z czasu, gdy pełnił ważną rolę w rządzie Donalda Tuska. Zacytujemy fragment komunikatu, który ma ścisły związek z ostatnimi wydarzeniami: „Ponadto, jak ustalono, Sławomir N. pełniąc funkcję Szefa Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów oraz ministra transportu i gospodarki morskiej, przyjmował korzyści majątkowe w zamian za pomoc w uzyskaniu intratnych stanowisk i kontraktów w państwowych spółkach. W tym wątku postępowania kwota

przyjętych łapówek opiewa na nie mniej niż 320 000 zł. Ustalenia postępowania wskazują również, że oskarżony Sławomir N. w zamian za korzyść majątkową w wysokości około 760 000 zł miał podjąć się załatwienia sprawy poprzez zorganizowanie spotkania przedstawicieli spółki deweloperskiej z władzami miasta Gdańska”.

Sprawa podzielona

Sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Warszawie, ale proceduralne przepychanki i problemy z rozpoczęciem postępowania trwały długo, aż w końcu akt oskarżenia został poszatowany. W „okręgu” pozostały zarzuty dotyczące wydarzeń na Ukrainie; ten proces ruszył, ale zapewne szybko się nie zakończy.

Z kolei „wątek polski” wyłączono do odrębnego postępowania, a akta w tym zakresie przekazano do Sądu Rejonowego Warszawa-Mokotów. Miesiącami w sprawie nic się nie działo. Do minionego piątku 19 września, gdy odbyło się posiedzenie wstępne, na którym z reguły omawiane są jedynie kwestie organizacyjne. Tym razem jednak sąd podjął decyzję o umorzeniu postępowania! Z powodu rzekomego „braku faktycznych podstaw oskarżenia”. Takiej oceny dokonano bez przesłuchania świadków, biegłych, analizy materiału dowodowego podczas rozprawy głównej.

Ale miało miejsce coś chyba jeszcze bardziej bulwersującego. Wniosek o umorzenie złożyli obrońcy Nowaka – to akurat nie zaskakuje. Problem w tym, że został poparty przez... prokuratora. Nowego referenta, bo poprzedni został jakiś czas temu odsunięty od sprawy, choć znał ją doskonale. „Postanowienie niby jest nieprawomocne, ale trudno się spodziewać zaskarżenia ze strony prokuratury, skoro poparli propozycję obrony”



ZNALAZIONO KOLEJNE DRONY

WOJNA \ Mazowiecka policja poinformowała w mediach społecznościowych o odnalezieniu w niedzielę rano szczątków „obiektu przypominającego drona” w dwóch lokalizacjach w województwie mazowieckim.



BRYTYJCZYCY NA POLSKIM NIEBIE

OBRONA \ W nocy z piątku na sobotę nad polskim niebem pojawiły się dwa brytyjskie myśliwce Typhoon. To pierwsza patrolowa powietrzna misja Brytyjczyków w ramach operacji NATO Eastern Sentry.

– słyszymy od jednego z prawników.

Bezprecedensowe!

Sędzia Gąsior-Majchrowska tłumaczy, że posiedzenie wstępne „ma charakter organizacyjny i nie służy do merytorycznej analizy wiarygodności dowodów”. „Dlatego też tak szybkie i kategoryczne stwierdzenie oczywistego braku faktycznych podstaw oskarżenia w sprawie wielowątkowej, gdzie akt oskarżenia został wniesiony kilka lat temu, a proces toczy się przed Sądem Okręgowym w Warszawie w głównych zarzutach, budzi poważne wątpliwości co do prawidłowości zastosowania procedury” – podkreśla karnistka. „Również przyłączenie się prokuratora do wniosku obrony o umorzenie należy uznać za absolutnie bezprecedensowe” – dodaje s. Gąsior-Majchrowska.

Z kolei prok. Hernand uważa, że przełożeni referenta powinni jeszcze raz przeanalizować sprawę pod kątem ewentualnego złożenia zażalenia. „Dla dobrej sprawy, a ta sprawa jest bardzo poważna, nieraz warto posypać głowę popiołem i rzetelnie zbadać podstawę do umorzenia postępowania” – tłumaczy zastępca prokuratora generalnego. „Sąd tutaj nie przesądził o winie czy braku winy. Nie można poprzestać na badaniu aktu oskarżenia bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. To jest najbardziej istotne”.

Mocna ocena Ziobry

Ostro zareagował były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. „Najbliższy przyjaciel Tuska Sławomir N. dostał 22 prokuratorskie zarzuty korupcyjne, a nawet kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Ścigali go także śledczy na Ukrainie. Wiele różnych składów sądów nie miało żadnych wątpliwości, by stosować wobec niego wielomiesieczny areszt. Wyszedł z za krat dopiero za milionową kaucją. Nie po to Tusk z Bodnarem, a teraz Żurek, przejmowali nielegalnie prokuraturę i sądy, by ludzie tej władzy nic z tego nie mieli. Bez procesu, bez wysłuchania świadków, bez rozpoznania dowodów sąd sprawę wielkich łapówek umarza, a zmieniony na »zaufanego« prokurator, o zgrozo, to popiera. Po to właśnie mafia Tuska nielegalnie przejęła wymiar sprawiedliwości” – ocenił.

BEZPRAWIE \ Trybunał Stanu umarza sprawę immunitetu Manowskiej, ale prokuratura zapowiada dalsze działania

Koalicja 13 grudnia idzie na wojnę z Trybunałem Stanu

W czwartek Trybunał Stanu w trzysobowym składzie sędziowskim umorzył postępowanie dotyczące uchylecia immunitetu I prezes SN Małgorzaty Manowskiej. Jednak część wykluczonych wcześniej z orzekania członków TS i prokuratura zapowiadają, że nie będą respektować tego wyroku i zamierzają kontynuować działania zmierzające do postawienia Manowskiej zarzutów. – Najpierw przestano uznawać wyroki TK, a teraz słyszymy, że również orzeczenia TS mają być respektowane tylko wtedy, gdy odpowiadają określonemu środowisku – mówi „GPC” prof. Genowefa Grabowska.

Jan Przemyński

Prokuratura próbuje postawić I prezes Sądu Najwyższego trzy zarzuty. Pierwszy z nich jest związany z niedopełnieniem obowiązków poprzez rzekome niezwołanie posiedzenia Trybunału Stanu, podczas gdy wniosek sędziów w tej sprawie miał nie spełniać nawet kryteriów formalnych. Drugi dotyczy głosowań na Kolegium Sądu Najwyższego – część sędziów była na nim obecna, ale nie oddawała głosu, co potraktowane zostało, zgodnie z wcześniejszą praktyką stosowaną m.in. przez Małgorzatę Gersdorf, jako głos wstrzymujący się. Teraz jednak I prezes SN chce się za to ścigać. Z kolei trzeci zarzut odnosi się do niewykonania postanowienia Sądu Okręgowego w Olsztynie, który chciał usunięcia z bazy orzeczeń SN jednej z uchwał izby dyscyplinarnej, co byłoby naruszeniem prawa.

Mimo tak iluzorycznych przesłanek prokuratura wcześniej pod rządami Adama Bodnara, a teraz Waldemara Żurka nie składa broni i próbuje pozbawić immunitetu prezes Manowską. Pierwsze posiedzenie w tej sprawie odbyło się 3 września, kiedy to doszło do ogromnej awantury, gdyż 12 wcześniej wykluczonych sędziów wtargnęło na salę, domagając się włączenia ich do orzekania. Przypomnijmy, że wyłączenie ich było skutkiem tego, iż zostali w tej samej sprawie przesłuchani przez prokuraturę w charakterze świadków.

Kontynuacja posiedzenia Trybunału Stanu w trzysobowym składzie – Piotr Andrzejewski, Piotr Sak i Józef Zych – odbyła się w miniony czwartek. Wcześniej jesz-



Mimo iluzorycznych przesłanek prokuratura nie składa broni i próbuje pozbawić immunitetu I prezes Sądu Najwyższego Małgorzatę Manowską | fot. Tomasz Gzell/PAP

cze prokuratura postanowiła spróbować wyłączyć z orzekania sędziów Andrzejewskiego i Saka, co ostatecznie nie doszło do skutku. Z kolei w trakcie czwartkowego posiedzenia Trybunał podjął decyzję o umorzeniu postępowania w sprawie uchylecia immunitetu prezes Manowskiej, a powodem tego był brak quorum oraz brak uprawnionego oskarżyciela. Z tym rozstrzygnięciem nie zgadza się jednak sędzia Zych, który złożył do niego zdanie odrębne, w treści przekonując, że sprawa powinna być rozpatrywana przez pełen skład TS.

Równie duże emocje wzbudziła postawa prokuratury, która poinformowała, że nie będzie uznawała postanowienia TS. Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemyśław Nowak określił decyzję Trybunału jako „całkowicie niezasadną” i zapowiedział dalsze działania zmierzające do uchylecia immunitetu prezes SN.

O komentarz do tej sprawy poprosiliśmy prof. Genowefę Grabowską, autorytet w za-

kresie prawa. – Mamy do czynienia z kolejną odsłoną chaosu motywowanego politycznie. Najpierw przestano uznawać wyroki Trybunału Konstytucyjnego, a teraz słyszymy, że również orzeczenia Trybunału Stanu mają być respektowane tylko wtedy, gdy odpowiadają określonemu środowisku. Jeśli dochodzimy do sytuacji, w której kwestionuje się rozstrzygnięcia najważniejszych organów państwa, oznacza to, że stoimy u progu faktycznego rozkładu trzeciej władzy, czyli wymiaru sprawiedliwości. A gdy ona przestaje działać, pozostałe władze również stają się ułomne, bo nie ma komu rozstrzygać sporów – ocenia prof. Grabowska.

Ekspertkę dopytaliśmy też o reakcję prokuratury i ewentualne próby zwołania przez wykluczonych wcześniej sędziów posiedzenia Trybunału, na którym będą dalej zajmować się sprawą prezes Manowskiej. – Trzeba wyraźnie podkreślić, że 12 sędziów Trybunału Stanu wystąpiło w postępowaniu dotyczącym

uchylecia immunitetu prezes Manowskiej jako świadkowie. Nie można być jednego dnia świadkiem, a następnego sędzią w tej samej sprawie. To elementarne zasady państwa prawa. Gdyby jednak prokuratura lub inne osoby próbowały wymusić taką sytuację, należałoby to uznać za przejaw samowoli, której nie wolno tolerować – ocenia prof. Grabowska.

Swoją opinią podzieliła się z nami także prof. Anna Łabno, również uznana przedstawicielka środowiska prawniczego i wykładowca akademicki. – Nie trzeba być wybitnym prawnikiem, by wiedzieć, że osoba przesłuchiwana w danej sprawie nie może być w niej jednocześnie sędzią. To, co obserwujemy, jest zaprzeczeniem podstawowych zasad konstytucji. Trudno się dziwić, że zaufanie społeczne do wymiaru sprawiedliwości jest na tak niskim poziomie. Warto jednak podkreślić, że to nie prawo jest słabe, lecz władza nie chce go stosować, korzystając przy tym z ochrony instytucji międzynarodowych. Gdyby nie działania Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, nie byłoby tylu możliwości wykorzystywania polskiego systemu prawnego dla partykularnych interesów – powiedziała „GPC” prof. Łabno.

Dopytaliśmy również o zapowiedzi prokuratury. – Obecnie w kwestii stosowania praw nie ma już niemal nic, co nie mogłoby się wydarzyć. Znaleźliśmy się w bardzo niebezpiecznym punkcie, jeśli chodzi o stan państwowości i przestrzeganie fundamentalnych zasad. Władza ma narzędzia, z których, jeśli uzna to za potrzebne, z pewnością skorzysta – ocenia prof. Anna Łabno.



POLITYKA \ Kryzys w lasach

Rząd będzie zwijał Lasy Państwowe

Nowe kierownictwo Lasów Państwowych spotkało się z przedstawicielami związków zawodowych. Generalna Dyrekcja spodziewa się ofensywy legislacyjnej rządu i zmian w ustawie o lasach. Jednocześnie najprawdopodobniej szykowana jest wyprzedaż nieruchomości Lasów Państwowych, które władze uznają za nierentowne.

Jacek Liziniewicz

Na początku sierpnia nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Witolda Kossa związanego z układem zachodniopomorskim i Stanisławem Gawłowskim zastąpił Adam Wasiak, który politycznie jest związany z Ewą Kopacz, a tę samą funkcję sprawował w czasie poprzednich rządów PO-PSL. Po zmianie wiele obiecują sobie leśnicy, którzy nie byli zadowoleni z działań Witolda Kossa. Po spotkaniach ze związkowcami słysząc sprzeczne komunikaty. Kojarzony z władzą Związek Leśników Polskich stwierdził,

że pojawiły się wypowiedzi dotyczące „wdrażania zdrowych zasad ekonomicznych w LP, w tym redukcji kosztów zatrudnienia również w DGLP i RDLP”. Związkowcy z innej grupy uściślają, że oznacza to kontynuację zwolnień w Lasach Państwowych. Liczba etatów już spadła o ponad tysiąc. Część związkowców podkreśla, że proces zwolnień będzie trwał i do grudnia zatrudnienie ma być ograniczone o 2 tys. etatów.

Na spotkaniu mówiono też o nieruchomościach. Z komunikatów Lasów Państwowych wynika, że będą one zbywane. Przedsiębiorstwo straszy dyrektywą budynkową, która ma zmuszać leśników

do inwestycji. „Obecnie Lasy Państwowe posiadają w zasobach mieszkaniowych ponad 3500 mieszkań wynajmowanych przez pracowników, byłych pracowników, a także osoby postronne. Już dziś wiemy, że przynoszą one straty. W latach 2021–2023 było to 10 mln zł. Koszty związane z nakładami na modernizację narzuconą przepisami tzw. dyrektywy budynkowej: termomodernizacja, wymiana pieców CO, wiąże się z kolejnymi wydatkami trudnymi do zaakceptowania (z prognozy wynika, że w związku z tzw. dyrektywą budynkową będzie to kwota ok. 2 mld zł). Utrzymanie tych mieszkań w zasobach Lasów Państwo-

wych nie jest więc racjonalne z ekonomicznego punktu widzenia” – czytamy na stronie Lasów Państwowych. Czekają nas więc najpewniej olbrzymia wyprzedaż majątku. Dla porównania dodajmy, że w latach 2015–2022 sprzedały 2,5 tys. nieruchomości uznanych za zbędne. Według związkowców trwają przygotowania nowych zasad zarządzania nieruchomościami.

Nadal nie wiadomo, jaka będzie strategia Lasów Państwowych wobec Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Najprawdopodobniej jednak polityczne decyzje idą w kierunku ograniczenia gospodarki leśnej na znacznym terenie. Jeszcze kilka miesięcy temu mówio-

no o 17 proc. Pomysł leśników zakłada również pokazanie dotychczasowych terenów, które należą do ich jurysdykcji, a które są już wyłączone z gospodarki leśnej. Jednocześnie leśnicy spodziewają się, że w 2026 r. pojawi się temat kontroli społecznej nad lasami. Chodzi o możliwość zaskarżenia przez organizacje pozarządowe tzw. planów urządzania lasu. Takie zasady grożą paraliżem całej gospodarki leśnej, bo leśnicy spodziewają się mechanicznego zaskarżania PUL do sądu. Sprawy te byłyby też skomplikowane i trudne do rozstrzygnięcia, a więc mogłyby trwać latami z uwagi m.in. na brak bezstronnych biegłych.

Zamach na komisarzy wyborczych

AFERA \ Minister spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński wraz z szefem resortu sprawiedliwości Waldemarem Żurkiem domagają się od Państwowej Komisji Wyborczej odwołania prawie połowy komisarzy wyborczych. – Działania wymierzone w komisarzy są początkiem operacji fałszowania najbliższych wyborów parlamentarnych. W ich miejsce mają zostać powołani ludzie, którzy będą w stanie uzasadnić każdą bzdurę – mówi „GPC” poseł Marcin Romanowski, który w związku z tą sprawą złożył zawiadomienie do prokuratury.

Posiedzenie PKW, na którym jest zaplanowane rozpatrzenie wniosku ministrów z rządu Donalda Tuska, zaplanowane jest dzisiaj na godz. 12. Uzasadniając swoje żądania, Kierwiński i Żurek wskazali, że 44 ze 100 komisarzy to osoby, które popierały wybór sędziów do obecnej KRS lub brały udział w procedurze nominacyjnej, a, jak wiadomo, obecna władza oprócz różnego rodzaju wyroków nie uznaje również Krajowej Rady Sądownictwa, którą pogardliwie nazywa neo-KRS. Warto jednak podkreślić, że w sierpniu przewodniczący PKW Sylwester Marciniak jasno wskazał, że zgodnie z Kodeksem wyborczym szef MSWiA nie może wnioskować o odwołanie sędziów komisarzy wyborczych, a przepisy bardzo jasno opisują przyczyny oraz

procedurę podjęcia takiej decyzji.

Część ekspertów, w tym były członek PKW Dariusz Lasocki, pyta publicznie, czy tego typu działania nie mają na celu przygotowania dla rządzących gruntu pod wybory w 2027 r. Opinię tę podziela poseł Marcin Romanowski, który złożył do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Kierwińskiego, Żurka i inne osoby odpowiedzialne za próbę nielegalnego odwołania 44 komisarzy wyborczych.

– Nie ma wątpliwości, że są to działania, które mają przygotować grunt pod fałszowanie wyborów w 2027 r. Proszę sobie przypomnieć, z jakimi rzeczami mieliśmy do czynienia w trakcie kampanii prezydenckiej: bezprawnie pozbawiono ogromnych fun-

duszy największą partię opozycyjną, próbowano niszczyć i zamykać poszczególnych jej członków, prokuratura i służby były wykorzystywane przeciwko Karolowi Nawrockiemu, podjęto próbę przejęcia składu Sądu Najwyższego, który miał uznać bądź nie wybór prezydenta, próbowano odebrać koncesję Telewizji Republika. To pokazuje, jak to środowisko traktuje demokratyczne procesy – ocenił poseł Romanowski. – Nie ma żadnych podstaw do odwołania tych komisarzy. Kodeks wyborczy w art. 166 wyraźnie mówi, kiedy można to zrobić. Obecnie nie zachodzi żadna z tych przesłanek, a próba przeprowadzenia tego typu zmian będzie ordynarnym złamaniem prawa – dodał polityk PiS.

Jan Przemyński

Prezydent wypisał dziecko z edukacji zdrowotnej

SZKOŁA \ Do 25 września rodzice oraz opiekunowie mogą wypisać swoje dzieci z edukacji zdrowotnej. Decyzję taką podjęła para prezydencka. „Podjęliśmy decyzję o wypisaniu naszego syna z zajęć edukacji zdrowotnej. Pod niewinnie brzmiącą nazwą tego przedmiotu próbuje się przemycić do polskich szkół ideologię i politykę, a na to nie może być zgody” – napisał w mediach społecznościowych Karol Nawrocki.

Edukacja zdrowotna to przedmiot, który w polskich szkołach pojawił się po 1 września. Został wprowadzony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej pod kierownictwem Barbary Nowackiej, ale podstawa programowa budzi kontrowersje i obawy rodziców. Dlatego też Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły otwarcie protestuje przeciwko wprowadzeniu go do polskiego systemu edukacyjnego. Wątpliwości wyraził również Episkopat Polski. W efekcie już dzisiaj rodzice masowo wypisują dzieci z nowego przedmiotu.

Tym samym tropem poszedł prezydent Karol Nawrocki. „Szkoła to przede wszystkim miejsce nauki, ale także przestrzeń budowania szacunku do kultury, tradycji i wartości chrześcijańskich, z których

wyrasta nasza cywilizacja. W pierwszej kolejności to my, rodzice, mamy prawo do decyzji w sprawie edukacji naszych dzieci i to jest ten moment, kiedy z tego prawa warto skorzystać” – napisał prezydent.

Taka decyzja nie spotkała się oczywiście z uznaniem polityków obozu rządzącego. Zaczęli oni krytykować decyzję pary prezydenckiej, a Karolowi Nawrockiemu zarzucać, że nie wie on, o co chodzi w tym przedmiocie. Na razie nie wiadomo, ile osób zdecydowało się na wypisanie dzieci z zajęć. Ostateczny termin, w którym rodzice muszą złożyć deklarację o wypisaniu swoich pociech z edukacji zdrowotnej, mija w czwartek 25 września.

Jacek Liziniewicz



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata
Elektroniczna
za **1 zł***

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów



ZESKANUJ

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.



fot. Wikipedia/d

IMIGRANCY SZTURMUJĄ WYSPY BRYTYJSKIE

KRYZYS \ Ponad tysiąc migrantów przedostało się w piątek na małych łodziach przez kanał La Manche do Wielkiej Brytanii, co stanowi jeden z najwyższych wyników od początku roku. Łączna liczba osób, które w 2025 r. nielegalnie dotarły tą trasą na Wyspy Brytyjskie, przekroczyła już 32 tys.

USA \ Dziesiątki tysięcy Amerykanów chcą dołączyć do organizacji założonej przez zamordowanego konserwatystę

Żona Charliego Kirka będzie kontynuowała jego dzieło

Erika Kirk objęła stanowisko szefowej Turning Point USA po śmierci swojego męża, Charliego Kirka, zapewniając, że jego dzieło będzie kontynuowane. W ostatnim czasie znacznie wzrosło zainteresowanie działalnością tej organizacji. Wczoraj wieczorem czasu polskiego w Arizonie odbyły się uroczystości pogrzebowe zamordowanego konserwatysty. Wziął w nich udział m.in. prezydent USA Donald Trump.

Tomasz Winiarski

Erika Kirk została mianowana dyrektorem generalnym i przewodniczącą Turning Point USA po zamordowaniu jej męża, współzałożyciela organizacji, Charliego Kirka. Został on zabity podczas debaty na Utah Valley University przez 22-letniego Tylera Robinsona. „W rozmowach z wieloma członkami kierownictwa Charlie mówił, że w razie swojej śmierci właśnie tego sobie życzy” – czytamy w poście na platformie X, zamieszczonym przez profil Turning Point USA.

Do wpisu dołączono oświadczenie samej organizacji, w którym jasno określono jej najbliższe działania. „Jak często powtarzał Charlie, mamy kraj do ocalenia. Nie ulegnie-

my złu ani nie ukleknijemy przed nim. Będziemy kontynuować jego dzieło. Każda próba zniszczenia pracy Charliego stanie się dla nas okazją, by uczynić ją jeszcze silniejszą i bardziej trwałą niż kiedykolwiek wcześniej” – czytamy w jego fragmencie.

W piątek 12 września, czyli dwa dni po zamachu dokonanym przez 22-letniego Tylera Robinsona, Erika Kirk wygłosiła pierwsze publiczne oświadczenie, zapewniając, że będzie kontynuowała działalność ruchu. – Do wszystkich, którzy nas dzisiaj słuchają w całych Stanach Zjednoczonych, ruchu, który stworzył mój mąż, nie zginie. Łzy tej wdowy rozbrzmiały na całym świecie niczym okrzyk bojowy. Ruch, który stworzył mój mąż, nie zginie – oświadczyła.



Turning Point USA (TPUSA) to amerykańska organizacja polityczna założona w 2012 r. przez Charliego Kirka. Jej głównym celem jest promowanie wartości konserwatywnych w szerokim ujęciu oraz aktywizacja młodzieży, przede wszystkim na uniwersytetach i w szkołach średnich w Stanach Zjednoczonych, do których adresowana jest w dużej mierze jej działalność. Obecnie TPUSA działa na ok. 3500 kampusach i ma ok. 900 oddziałów na uczelniach wyższych oraz 1200 w szkołach średnich w całych Stanach Zjednoczonych.

Jak poinformowali przedstawiciele organizacji, w ciągu pierwszych ośmiu dni po śmierci Kirka napłynęło ponad 60 tys. zgłoszeń od osób pragnących włączyć się w jej działalność.

Kolejna rozmowa Trumpa i Xi

GEOPOLITYKA \ Prezydenci USA i Chin odbyli trzecią już w tym roku rozmowę telefoniczną. Donald Trump ogłosił, że rozmowa z Xi Jinpingem była bardzo owocna i przyniosła postępy w kilku kluczowych kwestiach.

Chodzi m.in. o sprawę zakończenia wojny między Rosją a Ukrainą oraz umowę dotyczącą TikToka, która umożliwiłaby dalsze funkcjonowanie tej aplikacji w Stanach Zjednoczonych. Prezydent USA dodał, że spotka się z Xi Jinpingem podczas szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbędzie się 31 października w Gyeongju w Korei Południowej, oraz że planuje odwiedzić Chinę na początku przyszłego roku. Xi Jinping ma złożyć wizytę w USA „w odpowiednim czasie”.

Przed rozmową Donalda Trumpa i Xi Jinpinga na początku ubiegłego tygodnia w Madrycie odbyło się spotkanie delegacji USA i Chin. Celem rozmów było m.in. opracowanie umowy ramowej dotyczącej TikToka. Stany Zjednoczone domagają się, aby chiński właściciel aplikacji, firma ByteDance, sprzedał amerykańskie operacje ze względów bezpieczeństwa narodowego.

TikTok w Stanach Zjednoczonych ma być przejęty przez konsorcjum, w którego skład wchodzi m.in. firma Oracle. Po rozmowie z Xi Jinpingem Trump podziękował chińskiemu przywódcy za zatwierdzenie umowy dotyczącej TikToka. Pełne warunki umowy nie zostały ujawnione, a jej finalizacja może zająć jeszcze kilka tygodni. Największe zainteresowanie budzi to, czy ByteDance zachowa kontrolę nad algorytmem aplikacji.

Chińskie oświadczenie opublikowane po rozmowie telefonicznej obu prezydentów różni się nieco od komunikatu Białego Domu. Pekin określił dialog obu przywódców jako pragmatyczny i konstruktywny. Warto jednak zauważyć, że dokument ani słowem nie odnosi się do wojny na Ukrainie. Zamiast tego zawiera cały paragraf poświęcony deflacji, która odbyła się 3 września w Pekinie, gdzie gościem honorowym był rosyjski zbrod-

niarz Władimir Putin. Podkreślono również, że przywódcy Chin i Rosji omówili kwestie handlowe oraz przyszłość relacji dwustronnych. W odniesieniu do TikToka oświadczenie chińskiego MSZ nie wspomina o osiągnięciu porozumienia, ale mówi o prowadzonych „negocjacjach handlowych zgodnych z zasadami rynku, mających na celu osiągnięcie rozwiązań zgodnych z chińskimi przepisami i regulacjami, przy jednoczesnym zrównoważeniu interesów”.

Bardzo często w chińskich komunikatach po rozmowach z zagranicznymi przywódcami poruszana jest kwestia Tajwanu oraz konieczności uznawania polityki jednych Chin przez dany kraj. Tym razem jednak dokument wydany przez MSZ w Pekinie nie zawierał żadnych odniesień do tych zagadnień.

Hanna Shen

Cyberatak na europejskie lotniska

HAKERZY \ Automatyczny system odpraw i boardingu został zaatakowany przez cyberprzestępców. Tysiące podróży utknęło na największych europejskich portach lotniczych.

Z powodu problemu technicznego u dostawcy systemów działających w całej Europie czas oczekiwania przy odprawie jest wydłużony. Pracujemy nad szybkim rozwiązaniem – poinformowały w sobotnim oświadczeniu władze lotniska Berlin Brandenburg, próbując uspokoić zniecierpliwionych długimi kolejkami pasażerów. Obsługa lotniska zaleciła pasażerom potwierdzenie lotu bezpośrednio u przewoźnika przed przyjazdem na lotnisko.

W podobnej sytuacji znaleźli się pasażerowie podróżujący przez Brukselę, Londyn, Dublin oraz inne europejskie stolicy. Władze belgijskiego lotniska potwierdziły, że w wyniku ataku hakerów wyłączony został system automatycznej odpraw i boardingu, przez co pracownicy lotniska byli zmuszeni do uruchomienia ręcznej procedury odprawiania pasażerów. „Ma to duży wpływ na harmo-

nogram lotów i niestety spowoduje ich opóźnienia oraz odwołania” – napisano w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej portu lotniczego.

Po pierwszych informacjach o ataku władze lotniska w Dublinie zarządziły ewakuację terminalu 2. Jak ustalono, hakerzy spowodowali zakłócenia w systemie MUSE firmy Collins Aerospace, używanym do odpraw i obsługi pasażerów. W wyniku ataku ponad 30 lotów zostało odwołanych, a pasażerowie kilkudziesięciu kolejnych musieli się liczyć z opóźnieniem.

Atak nie wpłynął na polskie lotniska, jednak kilka lotów do Polski zostało odwołanych. Wciąż nie wiadomo, kto stoi za atakiem. Część ekspertów sugeruje, że ataku mogła dopuścić się zorganizowana grupa przestępcza.

(jk)



ULTIMATUM TRUMPA

WOJSKO \ „Jeśli Afganistan nie zwróci bazy powietrznej Bagram tym, którzy ją zbudowali, czyli Stanom Zjednoczonym Ameryki, staną się złe rzeczy” – napisał w mediach społecznościowych prezydent USA Donald Trump.



KOLEJNY WYROK ZA TO SAMO

CHINY \ Dziennikarka Zhang Zhan, która odbyła czteroletni wyrok za relacjonowanie początkowego etapu pandemii COVID-19 w Chinach, została ponownie skazana na cztery lata więzienia.

BEZPIECZEŃSTWO W REGIONIE \ Rosyjskie myśliwce naruszyły granice Estonii

NATO wciąż na celowniku Putina

Rosja dopuściła się kolejnej niebezpiecznej prowokacji. Jej myśliwce naruszyły przestrzeń powietrzną Estonii, a rosyjscy piloci nie słuchali poleceń pilotów NATO, którzy je przechwycili. Postawę Kremla skomentował prezydent USA Donald Trump.

Wiktor Młynarz

Incident miał miejsce w piątek. Rząd w Tallinie poinformował, że trzy rosyjskie myśliwce MiG-31 wleciały bez pozwolenia w estońską przestrzeń powietrzną w pobliżu wyspy Vaindloo. Zostały w niej aż 12 minut. Strona estońska poinformowała, że nie miały one planów lotu, wyłączyły transpondery i nie nawiązały kontaktu z kontrolą ruchu lotniczego. Minister spraw zagranicznych Estonii Margus Tsahkna przyznał, że to nie był pierwszy taki incydent. – Rosja naruszyła w tym roku przestrzeń powietrzną cztery razy, co samo w sobie

jest nieakceptowalne, ale dzisiejsze naruszenie (...) było wyjątkowo beczelne – skomentował.

Agencja AP informuje, powołując się na źródła w estońskim wojsku, że rosyjskie samoloty zostały przechwycone przez włoskie myśliwce F-35, które operowały w ramach misji NATO Baltic Air Policing. Rosyjscy piloci przyznali, że odebrali komunikację z ich strony, ale nie słuchali wydawanych im poleceń. Półkownik Ants Kiviselg z dowództwa Centrum Wywiadu Wojskowego powiedział, że nadal trzeba potwierdzić, czy to naruszenie było celowe, ale większość komentatorów uważa, iż zignorowanie poleceń Włochów to



dowód na to, że to nie był błąd nawigacji.

Estonia wręczyła już notę protestacyjną rosyjskiemu

dyplomacie. Aktywowała też art. 4 NATO, który przewiduje konsultacje międzysojusznicze. Niedawno aktywowano

go po tym, jak rosyjskie drony naruszyły przestrzeń powietrzną Polski. – Odpowiedź NATO na każdą prowokację musi być zjednoczona i silna – skomentował premier Kristen Michal.

Rosjanie tradycyjnie już kłamią, że taki incydent nie miał miejsca i ich myśliwce przez cały czas pozostawały w przestrzeni międzynarodowej, ale rząd Estonii twierdzi, iż ma dowody na tę prowokację, takie jak zapisy z radarów czy fakt, że piloci NATO widzieli te myśliwce na własne oczy. Wielu ekspertów podejrzewa, że Rosja dokonuje podobnych prowokacji – które same w sobie nie są na tyle poważne, by stanowić powód konfliktu zbrojnego – żeby wystraszyć NATO i zmusić do bardziej intensywnej ochrony własnych granic, tym samym odciągając uwagę Zachodu od sytuacji na Ukrainie.

Do sprawy odniósł się także prezydent USA Donald Trump. Zapytany przez dziennikarzy powiedział, że czeka na razie na oficjalny raport, ale przyznał, iż nie jest tym zachwycony. – Nie lubię, gdy tak się dzieje – wskazał.

Rehabilitacja po latach. Polscy bohaterowie wojenni uhonorowani

HOLANDIA \ W sobotę w Driel odbyły się coroczne uroczystości upamiętnienia wkładu Polaków w bitwę pod Arnhem w ramach operacji „Market Garden”. W ich trakcie odsłonięto tablicę poświęconą 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej i gen. Stanisławowi Sosabowskiemu.

Uroczystości odbyły się przed pomnikiem upamiętniającym operację „Market Garden” oraz pomnikiem gen. Sosabowskiego i polskich żołnierzy, który powstał w 2006 r. staraniem mieszkanki Driel Cory Baltussen, brytyjskich weteranów oraz Polonii. Wzięło w nich udział ok. 1500 osób, w tym krewni żołnierzy uczestniczących w operacji.

W trakcie wydarzenia polska 6 Brygada Powietrznodesantowa im. gen. Stanisława Sosabowskiego, kontynuująca tradycję 1 SBS, została odznaczona barwami Orderu Wojskowego Wilhelma, najwyższego holenderskiego odznaczenia wojskowego.

Uroczystości miały jednak szczególnie wymiar rehabilitujący polską brygadę i gen. Sosabowskiego. Klaas Meijer, rzecznik holenderskiego MON, przekazał, że podczas uroczy-

stości doszło do „historycznego momentu”. „Brytyjski minister stanu w resorcie obrony Lord Vernon Coaker odsłonił w Driel tablicę, która ostatecznie upamiętnia niezwykle wkład polskiej brygady spadochronowej w bitwę o Arnhem. Nareszcie” – wskazał.

„Oceny wydane po zakończeniu kampanii („Market Garden”) nie odzwierciedlały w należyty sposób wyjątkowego poświęcenia tych, którzy z odwagą i determinacją, w ramach śmiałej operacji powietrznodesantowej, dążyli do wyzwolenia Królestwa Niderlandów – w szczególności polskich spadochroniarzy dowodzonych przez gen. bryg. Sosabowskiego. Ich odwaga, profesjonalizm i niezachwiane oddanie wspólnej sprawie stanowiły wzór najwyższych standardów służby wojskowej. W obliczu poważnych przeciwności walczyli z oddaniem

i honorem, nieugięci w dążeniu do zwycięstwa” – głosi fragment na odsłoniętej tablicy.

21 września 1944 r. ok. 1000 polskich spadochroniarzy z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod dowództwem gen. Sosabowskiego dostało zadanie przeprawienia się przez Ren promem w Driel, by dostać się do miejscowości Oosterbeek, gdzie znajdowali się żołnierze brytyjscy. Okazało się jednak, że przeprawa promowa została zniszczona. Mimo skromnego wyposażenia i bycia pod niemieckim ostrzałem ponad 200 polskim żołnierzom udało się samodzielnie przeprawić na drugą stronę Renu. Działania brygady umożliwiły ewakuację ok. 2000 żołnierzy alianckich z Arnhem i Oosterbeek na południowy brzeg rzeki.

.....
(md, Niezależna.pl)

Kolejna ofiara „seryjnego samobójcy”

ROSJA \ W podmoskiewskim lesie odnaleziono ciało Aleksandra Tiunina, dyrektora firmy Umatex odpowiedzialnej za dostawę komponentów do budowy dronów kamikaze Shahed. Jest to już kolejna z dziesiątek zagadkowych śmierci w kręgu osób powiązanych z rosyjskim światem polityki, biznesu i wojska od momentu inwazji Rosji na Ukrainę.

Tiunin został odnaleziony martwy w piątek. W pobliżu miejsca śmierci biznesmena natrafiono na jego samochód, strzelbę myśliwską i list pożegnalny. Jak podają media, z listu mogliśmy się dowiedzieć, że 50-letni biznesmen postanowił popełnić samobójstwo, ponieważ był zmęczony długotrwałą walką z depresją, która „się pogarszała”.

Spółka Umatex (znana również pod nazwą NPK Khimprominzhiniring), wchodząca w skład koncernu Rosatom, jest jedynym producentem włókna węglowego w Rosji i kluczowym dostawcą materiałów do produkcji dronów kamikaze Shahed/Geran. Spółka ma odpowiadać za ok. 95 proc. produkcji włókna węglowego w Rosji.

Od momentu wybuchu inwazji na Ukrainę w niejasnych okolicznościach w Rosji zgi-

nęło już kilkadziesiąt wysoko postawionych osób. Niedawno w pobliżu Królewca odnaleziono zwłoki Aleksieja Sinicyna. Bezgłowe ciało leżało pod mostem z przymocowaną liną holowniczą. Sinicyn był prezesem firmy wydobywającej sól potasowo-magnezową K-Potash Service. W lipcu br. Andriej Badałow wypadł z balkonu na 17. piętrze budynku na przedmieściach Moskwy. Śledczy przyjęli samobójstwo jako przyczynę zgonu wiceprezesa spółki Transneft. Jesienią podobne zdarzenie dotknęło Michaiła Rogaczowa. Były wiceprezes ds. zarządzania korporacyjnego koncernu naftowego Jukos EP miał popełnić samobójstwo, wyskoczywszy z 10. piętra z mieszkania w Moskwie.

.....
(pk)



fot. Pixabay/d

ROŚNIE ŻUŻYCIE PRĄDU I GAZU

ENERGIA \ W 2024 r. zużycie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych wzrosło o 2,1 proc. w stosunku do 2023 r., a gazu z sieci o 0,9 proc. Sprzedaż energii ciepłej do budynków mieszkalnych spadła o 2,7 proc.

FINANSE \ Rząd pracuje na osłabienie naszej pozycji w świecie kredytowym

Ostrzeżenie Moody's dla Tuska

Moody's jest kolejną agencją ratingową po Fitch, która obniżyła perspektywę ratingową Polski ze stabilnej na negatywną. Jest to żółta kartka dla rządzących – nie da się dłużej zadłużać kraju bez konsekwencji utraty wiarygodności finansowej.

Lucyna Piwowarska

Negatywna perspektywa wskazuje, że podniesienie ratingu A2 przez agencję Moody's w najbliższym czasie jest mało prawdopodobne. Decyzja o zmianie perspektywy na negatywną odzwierciedla istotnie słabszą prognozę wskaźników fiskalnych i zadłużenia w porównaniu z wcześniejszymi oczekiwaniami. Analitycy we wcześniejszych analizach stawiali na przyspieszoną redukcję deficytu budżetowego i stabilizację długu publicznego poniżej 60 proc. PKB do 2027 r. Teraz spodziewają się, że obciążenie długiem publicznym Polski będzie systematycznie rosło, po czym osiągnie ok. 65 proc. PKB w 2026 r. i przekroczy 70 proc. pod koniec lat 20. XXI wieku.

„Jeśli rząd nie będzie w stanie sprostać presji wydatko-

wej i przeszkodom w zwiększeniu dochodów, to będzie to oznaczało słabszą siłę fiskalną i skuteczność polityki w porównaniu z naszą obecną oceną” – napisano w komunikacie agencji.

Analitycy Moody's oczekiwali, że polityka rządu będzie skuteczniejsza w redukowaniu zadłużania, a tymczasem prowadzi do rozdmuchanego długu. Analitycy zalecają rządowi okiełznanie wydatków budżetowych, ale też poprawowanie nad zwiększaniem dochodów. Można je osiągnąć, kiedy gospodarka będzie się rozwijać. No chyba że rząd zwiększy dochody, obciążając społeczeństwo nowymi podatkami, co już zresztą próbował robić. Na większe obciążenia finansowe Polaków nie godzi się jednak prezydent Karol Nawrocki, wetując ustawy sięgające głębiej do kieszeni podatnika.

Jeśli rząd nie weźmie się do roboty i wzrośnie obciążenie długiem publicznym, a zdolność obsługi zadłużenia osłabi się znacząco, to rating Polski z poziomu A2 może zostać obniżony. I wtedy nasz kraj straci w oczach inwestorów wiarygodność finansową, co może oznaczać ucieczkę z rynków finansowych. Osłabia się notowania obligacji i złote-

go. Zapali się czerwona lampka dla inwestycji w Polsce.

Obecnie rząd pracuje na osłabienie naszej pozycji w świecie kredytowym, nie tylko z racji powiększania długu. Analitycy agencji podkreślają, że do potencjalnych pozytywnych zmian w funkcjonowaniu polskiej gospodarki Moody's zalicza również pełne przywrócenie niezależności sądownictwa i wdrożenie reform strukturalnych, które zwiększą poziom zaawansowania polskiej gospodarki. Na razie rząd rozmontowuje sądownictwo i wstrzymuje reformy strukturalne.

Zdaniem analityków główne zagrożenia dla zaktualizowanej perspektywy fiskalnej i zadłużenia wynikają z impasu między rządem a prezydentem oraz z prawdopodobieństwa wzrostu wydatków rządowych przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. i w dalszej perspektywie. Najwyższy czas, aby rząd rozpoczął współpracę z prezydentem, aby Polska nie traciła wiarygodności kredytowej. Analitycy obawiają się, że dla własnych interesów partyjnych przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. rząd nie pohamuje się przed rozdmuchanymi wydatkami. Własne korzyści przedłoży nad wiarygodność kredytową Polski.

TSL na granicy opłacalności

BIZNES \ Branża transportu spedycji i logistyki (TSL) w Polsce wchodzi w wyjątkowo trudny okres. Z jednej strony nadchodzi najbardziej pracowity czas w roku – według danych Malcom Finance aż 57 proc. przewoźników osiąga w czwartym kwartale największe przychody i wystawia rekordową liczbę faktur. Z drugiej jednak strony fundamenty płynności finansowej zaczynają pękać. Koszty rosną w błyskawicznym tempie, a rentowność spada do poziomów, które wielu przedsiębiorców określa jako granicę opłacalności.

Eksperti zwracają uwagę, że największe obciążenia to przede wszystkim koszty paliwa, opłat drogowych, wynagrodzeń i utrzymania floty. Wzrosły one u ponad 80 proc. firm w porównaniu z początkiem roku, a w 60 proc. przypadków przekroczyły 10 proc. Branżę dusi także zator płatniczy. Ponad połowa przewoźników czeka na uregulowanie należności średnio dwa tygodnie, a 20 proc. spedytorów spóźnia się z zapłatą. Nieterminowe rozliczenia wprost uderzają w płynność firm i ich zdolność do realizowania kolejnych zleceń. Dodatkowym problemem jest niska rentowność – większość firm działa na marżach nieprzekraczających 10 proc., a spora grupa nie potrafi nawet precyzyjnie ich określić, co pokazuje, jak niewielka jest świadomość finansowa w sektorze.

Sierpniowe dane GUS potwierdzają, że przedsiębiorcy patrzą na przyszłość z coraz większą ostrożnością. Wskaźnik koniunktury w transporcie i gospodarce magazynowej spadł z 1,1 pkt w lipcu do -0,4 pkt w sierpniu, co jest wyraźnym sygnałem pogorszenia nastrojów. Jak wskazuje Marcin Wawrzekiewicz z Malcom Finance, kumulacja zleceń pod koniec roku to szansa dla branży na zbudowanie poduszki finansowej. – Jednocześnie gwałtownie rosną koszty operacyjne – od paliwa i opłat drogowych, przez wynagrodzenia, do obsługi floty. Przedsiębiorcy wchodzi w najbardziej wymagający moment roku, w którym płynność finansowa jest kluczowa, by sprostać oczekiwaniom rynku i zachować stabilność operacyjną – podkreśla ekspert.

Najbardziej wrażliwe na kryzys są małe firmy, któ-

re mają najmniej rezerw finansowych i najtrudniejszy dostęp do zewnętrznego finansowania. Spedycje radzą sobie lepiej niż przewoźnicy, ale i w ich przypadku rosnące koszty i opóźnienia płatności podkopują możliwości rozwoju. Do tego dochodzi presja regulacyjna związana z unijną transformacją energetyczną. Ponad 80 proc. firm deklaruje, że nie są przygotowane do wdrażania rozwiązań ekologicznych, takich jak elektryfikacja floty czy budowa infrastruktury ładowania, a tylko nieliczne przedsiębiorstwa mają już pojazdy elektryczne.

Jeżeli sytuacja nie ulegnie poprawie, IV kwartał zamiast przynieść ulgę, może stać się testem przetrwania. Zagrożeniem jest kryzys płynnościowy, który wymusi sięganie po drogie finansowanie zewnętrzne, a w skrajnych przypadkach może doprowadzić do upadłości mniejszych podmiotów. Dla klientów oznaczałoby to podwyżki cen transportu, a w szerszej perspektywie – wzrost kosztów w całym łańcuchu dostaw i droższe towary w sklepach.

Branża wciąż ma szansę złapać oddech, ale wymaga to zdecydowanych działań. Potrzebne jest skrócenie terminów płatności i egzekwowanie ich przestrzegania, a także stworzenie warunków do łatwiejszego dostępu do finansowania. Firmy muszą jednocześnie pracować nad optymalizacją kosztów i modernizacją floty, bo bez inwestycji w nowe technologie ich konkurencyjność w Europie będzie słabła. Czasu jest niewiele, bo najbardziej wymagający kwartał roku zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nim moment prawdy dla całego sektora TSL.

(p. woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE O KONKURSIE

Prezes Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Gorzowie Wlkp. ogłasza konkurs na kandydata na pozaetatowego członka samorządowego kolegium odwoławczego

I. Kandydaci przystępujący do konkursu na pozaetatowego członka kolegium powinni spełniać następujące kryteria:

- 1) posiadać obywatelstwo polskie i korzystać z pełni praw publicznych,
- 2) posiadać wykształcenie wyższe,
- 3) wykazywać się wysokim poziomem wiedzy prawniczej w zakresie administracji publicznej oraz doświadczeniem zawodowym,
- 4) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzecznym za przestępstwo popełnione z winy umyślnej.

II. Zgłoszenia kandydatów powinny zawierać:

- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu,
- 2) kwestionariusz osobowy,
- 3) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej,
- 4) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe.

Oferty wraz z dokumentami kandydaci powinni składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem:

KONKURS NA POZAETATOWEGO CZŁONKA SAMORZĄDOWEGO KOLEGIUM ODWOŁAWCZEGO W GORZOWIE WLKP.

pod adresem:

Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Gorzowie Wlkp.

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Chrobrego 31

Termin składania zgłoszeń - 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.



POLACY NIE CHCĄ ZAKŁADAĆ FIRM – NAIJNIŻSZY WYNIK WŚRÓD 51 KRAJÓW

NASTROJE \ Tylko 3 proc. Polaków planuje założyć firmę w najbliższych trzech latach – to najniższy wynik wśród 51 badanych państw, wynika z raportu GEM. Choć 83 proc. uważa, że łatwo jest rozpocząć działalność gospodarczą, to połowa obawia się porażki, a największą barierą – poza kosztami – pozostaje niestabilność przepisów.

GOSP...

11

GÓRNICTWO \ Szalone pomysły Brukseli niszczą Śląsk, a brak działań rządu nie pozostawia pracownikom wyboru

Szykuje się strajk generalny

Jastrzębska Spółka Węglowa stoi na skraju bankructwa – ostrzegają związkowcy – a rząd nic nie robi, żeby przyjąć z pomocą. Spółkę próbują ratować przed upadkiem radni Jastrzębia-Zdroju na wniosek działaczy Prawa i Sprawiedliwości. W dramatycznej sytuacji finansowej są też Polska Grupa Górnicza oraz śląskie huty. Przewodniczący górniczej Solidarności Bogusław Hutek uważa, że protesty poszczególnych zakładów i branż nie zmuszają rządu do działania, więc trzeba rozważyć przygotowanie strajku generalnego.

Mariusz Andrzej Urbanke

Wydobycie węgla kamiennego gwałtownie spada – w 2024 r. obniżyło się do 40,2 mln ton, czyli o 5,5 proc. względem 2023 r. – wynika z najnowszego raportu Fundacji Instrat o stanie górnictwa w Polsce. Z powodu spadku wydobywania sytuacja PGG, największej spółki górniczej w kraju, stale się pogarsza. PGG osiągnęła stratę net-



Dalszy brak dialogu społecznego w sektorze paliwowo-energetycznym może doprowadzić w krótkim czasie do niespotykanych od lat napięć społecznych – ostrzegają związkowcy | fot. Konrad Falecki/Gazeta Polska

to w wysokości 3,6 mld zł za 2024 r., a tymczasem jeszcze rok wcześniej – co podkreślają politycy PiS i związkowcy – zysk netto wyniósł 2,356 mld zł. JSW też tonie w stratach, o czym od dawna alarmują związkowcy. Spółka odnotowała dużą stratę netto w wysokości 1,363 mld zł w I kwartale br. oraz stratę netto w wysokości aż 7,28 mld zł za cały 2024 r. Rząd zapowiedział co prawda ratunek dla JSW, a Ministerstwo Aktywów Państwowych utrzymuje, że upadłość spółki nie wchodzi w grę. Ale – jak podkreślają związkowcy – konkretów na razie nie ma. Tymczasem JSW zatrudnia aż 30 tys. osób i wydobywa kry-

tyczny dla Europy węgiel kok-sowy.

W tej sytuacji na ratunek spółce ruszyli radni Jastrzębia-Zdroju, którzy w ubiegłą środę jednogłośnie przegłosowali uchwałę w sprawie podjęcia zdecydowanych działań stabilizujących sytuację spółki. Radni podkreślili, że aż 5 tys. mieszkańców Jastrzębia-Zdroju pracuje w JSW. Michał Urgoł, prezydent miasta, zaznacza, że dochody z PIT i CIT JSW są kołem zamachowym budżetu miasta. – Bez JSW miasto padnie – zaalarmował. Potwierdza to poseł PiS Grzegorz Matusiak. – Jeśli JSW nie uzyska natychmiastowej pomocy, to sobie nie poradzi – mówił na sesji

Rady Miasta. Uchwała jastrzębskich radnych z apelem o ratunek dla JSW została skierowana do premiera, ministra aktywów państwowych, ministra energii, ministra klimatu i środowiska, ministra finansów i gospodarki, marszałka województwa śląskiego i wojewody śląskiego.

Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” też domaga się rozmów z rządem. Zwrócił się w tej sprawie do dwóch ministrów – aktywów państwowych Wojciecha Balczuna i energii Miłosza Moćki. W liście podpisanym przez przewodniczącego sekretariatu Jarosława Grzesika związkowcy zaznaczyli, że dalszy brak

dialogu społecznego w sektorze paliwowo-energetycznym może doprowadzić „w krótkim czasie” do „niespotykanych od lat napięć społecznych”. Ostro skrytykowali też założenia Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 r. z perspektywą do 2040 r. Według Solidarności jego realizacja „doprowadzi nie tylko do dalszej destrukcji przemysłu w naszym kraju, ale również do destabilizacji polskiego systemu elektroenergetycznego i w konsekwencji do wystąpienia przerw w dostawach energii i zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego Państwa”. – Spowoduje także w konsekwencji rażący wzrost kosztów energii elektrycznej i ciepła dla gospodarstw domowych oraz pogłębienie zjawiska ubóstwa energetycznego. Doprowadzi również do upadku całego sektora paliwowo-energetycznego – twierdzi strona związkowa. – Szalone pomysły Brukseli z Europejskim Zielonym Ładem i umową Unia Europejska – Mercosur na czele zaczynają dotykać nas wszystkich, a rząd tylko udaje, że się im sprzeciwia – uważa przewodniczący górniczej Solidarności Bogusław Hutek. Jego zdaniem w tej sytuacji protesty prowadzone osobno – czy to przez poszczególne związki zawodowe, czy to przez pracowników pojedynczych branż – są nieskuteczne. – Trzeba pomyśleć o protestach na znacznie większą skalę. Strajk generalny? Być może. Inaczej problemy zagrożonych w kryzysie branż nadal będą ignorowane – podkreśla Hutek.

Sytuacja sektora infrastrukturalnego gorsza, niż zakładano

ZAŁAMANIE BUDOWNICTWA \ Dane GUS za sierpień 2025 r. przyniosły okrutne zaskoczenie – produkcja budowlano-montażowa spadła o 6,9 proc. rok do roku, a miesiąc do miesiąca aż o 8,9 proc. To wynik znacznie poniżej oczekiwań rynkowych, które zakładały nieznaczny wzrost, na poziomie ok. 0,4–0,7 proc.

Analitycy ING komentują, że „załamanie produkcji budowlanej w sierpniu (6,9 proc. r/r po 0,6 proc. r/r)” to sygnał, iż sytuacja sektora infrastrukturalnego jest gorsza, niż zakładano. W szczególności infrastruktura „inżynieryjna” odnotowuje spadek aż o 12,8 proc. r/r, co dodatkowo potwierdza, że napływ środków z UE – w tym z Krajowego Planu Odbudowy – nie przekłada się na realne inwestycje infrastrukturalne.

Produkcja budowy budynków wcześniej w tym roku dawała

pewne sygnały o lekkim odbiciu, ale w sierpniu również ona zanotowała spadek – o ok. 6,1 proc. r/r. Roboty budowlane specjalistyczne, kategoria, która miesiąc wcześniej rosła niemal dwucyfrowo, teraz prawie stoją w miejscu: spadek o 0,3 proc. r/r.

Krótkoterminowo różnice wynikają m.in. z kalendarza – sierpień miał mniej dni roboczych niż rok temu – ale nawet po odsezonowaniu danych sektor budowlano-montażowy pozostaje o ok. 4 proc. niżej niż w lipcu. To pokazuje, że spa-

dek nie jest tylko efektem dat czy warunków pogodowych, lecz rosnącej słabości strukturalnej.

Jednym z krytycznych problemów jest bardzo powolna absorpcja środków europejskich. Bank Pekao podkreśla, że mimo planów i budżetów „do zrozumiałej słabości budownictwa mieszkaniowego dokłada się stagnacja inwestycji infrastrukturalnych” i że KPO w niedużym stopniu przekłada się na realne prace budowlane.

Firmy sektora mówią o rosnących kosztach mate-

riałów, transportu i pracy, o problemach z dostawami i tendencjach do odkładania nowych kontraktów. To one są ofiarami spadku popytu i opóźnionych inwestycji publicznych.

Skutki są poważne – mniejsza produkcja oznacza ograniczone wpływy do budżetu, mniejszą rentowność firm i ryzyko utraty miejsc pracy. Analitycy ING stwierdzają, że „na dynamiczny wzrost inwestycji poczekamy do 2026 r.” – to oznacza, że przez najbliższe miesiące sektor budowlany

będzie balansował na granicy stagnacji.

Dla przeciętnego mieszkańca oznacza to wolniejsze tempo budowy nowych mieszkań, opóźnienia w projektach infrastrukturalnych i możliwe podwyżki cen materiałów budowlanych. Firmy, które liczyły na szybki wzrost lub odbicie sektora, mogą doświadczyć trudności z płynnością. Bez silnych impulsów – finansowych i regulacyjnych – załamanie może się pogłębić.

(p. woz.)



fot. Wikipedia/d

Stefan Kisielewski

(1911–1991) słynny publicysta, kompozytor, krytyk muzyczny

\\ Niepełna, niecałościowa informacja, czyli dezinformacja, czyli w rezultacie kłamstwo praktykowane na co dzień, wrasta nam w krew, staje się druga naturą, ba, nieraz wręcz powinnością moralną czy narodową. \\

OPINIE \ Kompromitacja PAP i wprowadzanie w błąd po ataku dronów

Kto sieje dezinformację, zbiera chaos. Rząd sam zastawia na siebie pułapki

Nie można na poważnie walczyć z dezinformacją, gdy samemu się ją szerzy. Rząd Donalda Tuska niemal codziennie ostrzega przed rosyjskimi mackami propagandy, premier zachęca do oglądania mediów publicznych, tymczasem sam daje przykład tego, jak nie reagować w chwilach kryzysu. Ostatnio aferę wywołał PAP, opublikowawszy nieprawdziwą depeszę o słowach Donalda Trumpa. I nikt nie poniósł żadnej odpowiedzialności.

Grzegorz
Wszolek

Ostatni akord poruszania się w sferze informacyjnej niczym słoń w składzie porcelany jest szczególnie istotny. Polska Agencja Prasowa to zasłużona marka. Portale informacyjne kupują do niej dostęp, bo dziennikarze – w teorii – powinni mieć 100-proc. zaufanie do państwowego źródła, w którym – co do zasady – powinni pracować najlepsi dziennikarze.

W praktyce PAP w likwidacji, siłowo przejęta tak jak TVP i Polskie Radio, skompromitowała się nie tylko nieprawdziwym opisem cytatu Donalda Trumpa z wywiadu dla Fox News, lecz także błędnie przypisaną wypowiedzią. Amerykański prezydent wyraźnie nawiązywał w rozmowie do swoich słów na temat pomocy Ukrainie. Korespondent PAP zrozumiał to jednak

inaczej i zamieścił w depeszy takie sformułowanie Trumpa: „Kiedy mówiłem, że pomogę Polsce, to chodziło mi o to, że po wojnie”. Owszem, przywódca Stanów Zjednoczonych nie jest łatwym rozmówcą – w wywiadzie przewijał się wątek ataku dronów na Polskę, ale wystarczyła chwila, by nabrać przekonania, że wspomina o Ukrainie po zakończonym konflikcie z Rosją.

Nikt nawet się nie zastanowił

Zresztą jest to test na logikę – w jaki sposób Trump miałby celowo sobie zaprzeczać, niejako podważać to, co powiedział w obecności Karola Nawrockiego w Białym Domu o zwiększeniu kontyngentu żołnierzy amerykańskich w przyszłości, skoro polskie niebo od początku inwazji na Ukrainę patrolują samoloty zwiadowcze, myśliwce i cysterny należące do sił zbrojnych USA? Kłamstwo w depeszy PAP rozeszło się lotem błyskawicy. Większość portali informacyjnych w Polsce powieliła z automatu jej treść, wprowadzając czytel-



fot. Adobe Stock

ników w błąd. Kłasyka dezinformacji i wywierania wpływu – w tym wypadku zwiększenia nieufności do amerykańskiego sojusznika.

Ale to, że niezbyt lotny korespondent RMF FM Paweł Zuchowski niczego nie sprawdza, tylko kopiuje – pół biedy. Gorzej, gdy w TVP w programie na żywo Piotr Maślak cytował je wiceministrowi spraw zagranicznych Marcinowi Bosackiemu, choć już wszyscy mający konta w mediach społecznościowych wiedzą, że Trump nie powiedział tego, co mu przypisała państwowa agencja.

Swoją drogą Maślak nie powinien mieć nigdy wstępu na Woronicza za to, jak chamsko obrażał Straż Graniczną, porównując ją w okresie szturm imigrantów na granicę do... SS. Dziś władza ściga pod wyдуманym pretekstem Roberta Bąkiewicza, ale jednocześnie eksponuje miernych propagandystów. Poleca też wsłuchiwać się w doniesienia TVP, które połyka jak pelikan dementowanego fake newsa o słowach Trumpa. Co gorsza, PAP usprawiedliwia się „nieprecyzyjną wypowiedzią” amerykańskiego przywódcy. Nikt nie poniósł konsekwencji, z redaktorem naczelnym agencji włącznie.

Wyryki – pokaz indolencji w informowaniu obywateli i chaosu

Drugi przykład dezinformacji, wynikającej z chaosu lub głupoty, nastąpił na sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Marcin Bosacki słusznie domagał

się reakcji wolnego świata na zachowanie Rosjan, którzy celowo nasłali na Polskę drony, ale jednocześnie mówił nieprawdę, pokazując zdjęcie domu w Wyrykach. Rząd przez bity tydzień nie informował opinii publicznej o tym, co się stało na Lubelszczyźnie w nocy z 9 na 10 września. Dopiero „Rzeczpospolita” wykonała pracę za polityków i podała do wiadomości, że na nieruchomości spadła uszkodzona rakietą typu powietrze-powietrze, wystrzelona przez F-16 do likwidacji drona.

Bosacki na oczach całego świata posłużył się nieprawdziwym przykładem, kompromitując polską dyplomację i dając pożywkę do kłamania Rosjanom. Mało tego – po tym jak mleko się rozlało, nie miał nic na swoje usprawiedliwienie. Mówił to samo co Donald Tusk, który nie tylko podkreślił, że wina leży po stronie agresora, a nie broniącego się przed zagrożeniem, ale jeszcze w swoim stylu wziął w obronę żołnierzy. „Łapy precz od woj-ska” – pisał, choć nikt tak mocno jak partia obecnego premiera nie atakował mundurowych w czasach, gdy zasiadała w opozycji. Tusk potraktował żołnierzy jak żywe tarcze, którymi się zasłania, by zbyt mocno nie oberwać. Zagranie premiera jest oczywiste do odczytania: krytykujesz władzę, atakujesz polski mundur.

Trollom w to graj

Czyż nie uczciwiej było uderzyć się w pierś i przyznać

do błędu komunikacyjnego, a najlepiej od razu poinformować, co się stało – tak, jak zrobiła to prokuratura w lokalnych mediach dwa dni po incydencie na niebie, że to nie dron spadł na dom w Wyrykach? Od 12 września, przeglądając kolejne dementi śledczych, tylko czekałem, aż rząd wpadnie w kłopoty na własne życzenie, i się nie zawiodłem. Niestety skutkiem blokady informacyjnej była nie tylko kompromitacja Bosackiego na arenie międzynarodowej, lecz także rozprzestrzenianie się szkodliwych i nieprawdziwych hipotez o tym, co mogło się zdarzyć na Lubelszczyźnie.

Prorosyjskie trolle, napędzając emocje u zwykłych ludzi, sugerowały w tysiącach wpisów, że nie było żadnych dronów na wschodzie kraju, a zerwany dach był efektem... opadów. Jako dowód pokazywały zaciągnięte przez Google'a w wyszukiwarce zdjęcia uszkodzonej posiadłości w tekstach z sierpnia. Tak, to wasza wina, panowie Tusk, Bosacki i Sikorski. Daliście pożywkę do bagatelizowania zagrożenia, ciągle realnego, które może się powtórzyć, ale i odsuwania odpowiedzialności na Rosję. W efekcie namnożyło się teorii spiskowych, łącznie z celowym atakiem Ukraińców. W związku z tym trudno się dziwić, że według analityków w sieci wina ujęta w komentarzach polskich internautów rozkłada się mniej więcej po połowie między Moskwą a Kijowem.

To głównie zasługa rządu, codziennie apelującego o walkę z dezinformacją i zaufanie. Nie da się zaufać komuś, kto notorycznie wprowadza w błąd. Rakietą w Wyrykach i zmanipulowane cytaty z Trumpa to tylko przykłady z ostatnich dni. Jeśli minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski chce zamykać albo ograniczyć dostęp do mediów społecznościowych pod pretekstem walki z dezinformacją, niech zacznie od siebie i swoich kolegów z rządu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 592/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 592/23 z wniosku Kredyt Inkaso I Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie Paciej, córce Stanisława i Pauliny, numer PE-SEL 39032910045, zmarłej dnia 8 maja 2015 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi zadłużenie w Kredyt Inkaso I Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. asesor sądowy Paweł Treпка

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato
Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



fot. Wikipedia/d

Izabela Leszczyna

poseł KO i była minister zdrowia. Wypowiedź z lipca 2025 r.

\\ Żeby Lesko utrzymało swój oddział położniczy przy tej liczbie porodów, za jedno rozwiązanie powinniśmy płacić 30 tys. zł. Taka stawka musiałaby być zagwarantowana wszystkim oddziałom w Polsce. To byłby niezły biznes. \\

PUBL...

13

POLITYKA \ W Lesku z powodów finansowych i niskiej liczby urodzeń radni chcą zamknąć oddział ginekologiczno-położniczy

Rząd wygaszania porodówek. Partia Tuska niszczy Polskę

Agencja Moody's właśnie zmieniła perspektywę naszego ratingu kredytowego z pozytywnej na negatywną. A ostatniej porodówce w Bieszczadach grozi zamknięcie. Odległe od siebie sprawy? Ani trochę. Zamiast rządu budującego wzrost Polski, mamy rząd wygaszania. Dotyczy to bardzo różnych spraw. Coraz trudniej zrozumieć ludzi, którzy są w stanie popierać tak dysfunkcyjną koalicję u władzy.



Krzysztof Wołodźko

Jeszcze pod koniec sierpnia, gdy trwał sezon urlopowy, branżowy portal Rynek Zdrowia informował, że nad ostatnią porodówką w Bieszczadach zebrały się najczarniejsze chmury. Chodzi o oddział ginekologiczno-położniczy w Lesku. Trudności, przyznajmy, są obiektywne: na tamtejszej porodówce urodziło się w 2024 r. 198 dzieci, oddział położniczo-ginekologiczny przyniósł blisko 6 mln zł strat. Tyle że sytuacja była znana od dłuższego czasu, samorządowcy już dawno dobijali się do drzwi Ministerstwa Finansów. Pod koniec zeszłego miesiąca świadome tragicznej sytuacji władze powiatu leskiego zorganizowały spotkanie w tej sprawie, na które zaproszono ludzi z Ministerstwa Zdrowia. Ale rozmowy rozczarowały samorządowców: doradca z ministerstwa nie miał żadnej konkretnej propozycji. „Zwodzeni obietnicami straciliśmy osiem miesięcy. Czujemy się oszukani” – tak Rynek Zdrowia relacjonuje głosy lokalnych polityków z Bieszczad.

Powrót do podziału Polski A i B

To nie jest tak, że nikt nie ma pomysłów. Na przykład podkarpacki oddział NFZ proponuje zmianę profilu ostatniej bieszczadzkiej porodówki na ginekologię planową i hospitalizację jednodniową. Ale najwyraźniej politycznej centrali w Warszawie brak politycznej woli, by sprawę ruszyć z miejsca. Tak zwana Polska B jest solą w oku ludzi Donalda Tu-

ska. Dotyczy to bardzo różnych kwestii. Redaktor naczelny „Z Biegiem Szyń” Karol Trammer na łamach portalu „Krytyki Politycznej” (sic!) opublikował niedawno artykuł „Rząd Tuska tnie program Kolej Plus po linii politycznej”, w którym napisał: „Rząd Donalda Tuska wykreślił z programu Kolej Plus akurat te przedsięwzięcia, które miały doprowadzić połączenia kolejowe do miejsc, gdzie wysokie poparcie ma partia Jarosława Kaczyńskiego”. Dodam, że dokładnie na ten sam motyw zwróciłem uwagę w tekście dla „Gazety Polskiej” zatytułowanym „Władza niszczy Kolej Plus. Głupota czy premedytacja?” (nr 38 z 17 września 2025).

Nie trzeba było do tego detektywistycznej pracy, wystarczyły intuicja i sprawdzenie wyników po wyborach z ostatnich lat. Poraża skala złej woli, małostkowości ludzi, którzy nie tylko nie są w stanie wcielać w życie projektów z zakresu zrównoważonego rozwoju, ale i tną tak, żeby zabolalo ludzi o odmiennych politycznych poglądach. To są ci sami politycy – podkreślmy – którzy od lat wycierają sobie buzie hasłami o demokracji i jako jej obrońcy są przedstawiani w skrajnie załganych mainstreamowych mediach. Gdy przyjdzie sprawdzić fakty, okazuje się, że są w stanie wyciąć z rozwojowych inwestycji nawet duże miasta bez transportu kolejowego, jeśli tylko jakoś im się naraziły. I to w czasach, gdy duża część społeczeństwa świetnie zdaje już sobie sprawę, jak dużym problemem dla lokalnych społeczności, ich dobrostanu i rozwoju gospodarczego jest wykluczenie komunikacyjne!

Złamane obietnice Tuska

Wróćmy do sprawy bieszczadzkiej porodówki. W ostatnich dniach słuszny rwetes w tej sprawie podniosła Marcelina Zawisza z partii Razem. Wraz z Adrianem Zandbergiem mocno nagłośnili całą sprawę. Zawisza w social mediach napisała bez ogródek: „Donald Tusk w kampanii obiecywał, że porodówka w Lesku to priorytet. Teraz ma w nosie to, co dzieje się ze szpitalem. Właśnie trwa rada powiatu, która ma wygasić porodówkę”. I szerzej nakreśliła mechanizm, który działa w takich sytuacjach: „Nie jest to zresztą pierwsza zamknięta porodówka w tym regionie. Jak na obrazku można prześledzić, jak polityka nicnierobienia zwija ochronę zdrowia na terenach z dala od wielkich miast. Gdy zniknęła porodówka w Ustrzykach Dolnych, mówiono, że przecież jest porodówka w Sanoku. Gdy Sanok zamknął oddział – kobiety miały jeździć do Leska. Teraz znika ostatnia porodówka w powiecie, kobiety zaś znów mają dojeżdżać dalej. Minister Izabela Leszczyna kilka miesięcy temu posunęła się do fantazji o porodach w karetce” – smutno kpi Zawisza. Izabeli Leszczyny wraz z jej czarodziejską różdżką już nie ma w reesorcie zdrowia, a problem pozostał. Odnieść można zresztą wrażenie, że wszyscy politycy tego rządu mają takie czarodziejskie różdżki. Tylko że chyba kończyli jakąś marną uczelnię dla magików, bo czegokolwiek się nimi tkną, wychodzi im tylko pic i więcej nic. Jeśli tak ma wyglądać walka o poprawę demografii (i to właśnie na najbardziej zagrożonych wyludnieniem terenach Polski), to strach pomyśleć, że ludzie Donalda Tuska

będą rządili jeszcze dwa lata. A może i dłużej, jeśli stworzą najdziwniejsze polityczne alianse, byle utrzymać się przy korytkach i zapewnić sobie – całkiem dosłownie – bezkarność.

„Może samo odpadnie”

Dość kpin. Raz jeszcze oddam głos posłance Zawiszy, bo naprawdę sensownie wyjaśnia nam świat. Posłanka Razem słusznie zwraca uwagę, że problem dostępu do ochrony zdrowia na terenach o mniejszej gęstości zaludnienia będzie wracał, nie tylko przy porodówkach. Jak mówi: „Reforma w trybie »zostaw to, może samo odpadnie« zawsze kończyć się będzie cięciami. Bo powiaty, zwłaszcza te biedniejsze, nie są w stanie w systemie nastawionym na masowe świadczenia zabezpieczać zdrowia mieszkanki i mieszkańców w mniejszych szpitalach. Dyrektorzy szpitali mówią o tym od lat – Lesko w Bieszczadach to nie jest Trójmiasto, gdzie reorganizacja oznacza dojazd na inną ulicę regularnie kursującym autobusem lub tramwajem. Tereny górskie i przygraniczne, wykluczone transportowo mają zupełnie inną sytuację”. To klasyczny miks nawarstwiających się problemów, gdy jedno negatywne zjawisko warunkuje i wzmacnia następne i następne.

Dla znów rządzących Polską ultra- i lumpenliberałów, którzy wciąż po cichu liczą, że „rynek ma zawsze rację” (choć w praktyce sprowadza się to właśnie do antypolityki w stylu: „zostaw to, może samo odpadnie”), tego rodzaju kwestie są nieistotne. Nic ich nie obchodzi, że to, co dzieje się z porodówkami takimi jak w Lesku, to z jednej strony czyjeś osobiste obawy, lę-

ki, dramaty, a z drugiej strony – piętrzący się problem systemowy, prowadzący do stopniowej degradacji całych regionów Polski, znów strukturalnie piętnowanych przez władzę, która nie ma żadnego szacunku dla zwykłych ludzi. Mam wielki żal do Razem, że ułatwiła Koalicji Obywatelskiej powrót do władzy. I to z najgorszymi dla siebie konsekwencjami: ani cnoty, ani rubelka. A największą cenę płać za to zwykli ludzie, którzy znów trafili pod walec antyspołecznej władzy.

Rząd wygasza Polskę

Wspomniałem na początku, że zamiast rządu budującego wzrost Polski mamy rząd wygaszania. Tak się dzieje w sprawach społecznych (przedstawiłem tylko wycinek narastających znów lawinowo problemów), tak się dzieje w sprawach gospodarczych, makroekonomicznych. Nigdy dość przypominania, że gdybyśmy w czasach Prawa i Sprawiedliwości mieli do czynienia z niepokojącymi ratingami czołowych agencji (wcześniej Fitch, teraz Moody's), to sekretarki w najważniejszych liberalnych redakcjach nie nadążałyby z zaparzaniem melisy dla wydawców, prowadzących i gości.

Gdybyśmy za rządów PiS mieli do czynienia z rozwalaniem prospołecznych, rozwojowych inwestycji w kluczu politycznym, ten sam problem miałyby sekretarki troszczące się o stan nerwów opinio-twórczych lewaków na usługach neoliberalistów. Teraz co najwyżej ktoś raz po raz z troską się, pomarudzi chwilę, sapnie, westchnie, zaklnie po cichu, rozczaruje się nieco głośniej, ale bez specjalnego gęgania. Poza tym panuje wciąż strategia wyciszania i tonowania nastrojów. Przecież za dwa lata wybory. I nie można dopuścić, by nawet wierniejszy elektorat Koalicji Obywatelskiej zaczął myśleć, że w tym wszystkim chodzi o coś innego niż „konstytucja i demokracja”. Jak tak dalej jednak pójdzie, to nawet żelaznym elektoratem Tuska podzielią się neoendecy – od Romana Giertycha do Konfederatów. To świadomie przerysowana puenta, ale obecna władza naprawdę traci grunt pod nogami. Jej postępująca w sprawach społecznych głuchota tylko to potwierdza.



CIEKAWOSTKA \ Leonardo DiCaprio i Jennifer Lawrence będą gwiazdami najnowszej produkcji Martina Scorsese, ekranizacji tekstu Petera Camerona „What Happens at Night” („Co się wydarzyło w nocy”). Bohaterem będzie amerykańskie małżeństwo udające się do zaśnieżonego europejskiego miasteczka, by adoptować dziecko. Po drodze spotka grupę tajemniczych ludzi.

fol. Wikipedia/d



Ze sceny, choć rządzonej przez Klatę, mówił do nas Wyspiański. Choć precyzując – Kłata jego mowę zamieniał na krzyk | fot. Magda Hueckel/d

TEATR \ Świat niezmiennie zachłystuje się krwią

Kosy Klaty postawione na sztorc

To spektakl, którym dyrektor Jan Kłata zegnał się z Narodowym Starym Teatrem w Krakowie, i spektakl, którym dyrektor Jan Kłata przywitał się z publicznością Teatru Narodowego w Warszawie. Jego zarówno głośne, jak i nagradzane „Wesele” nie tyle otworzyło sezon, ile z impetem wyważyło drzwi narodowej sceny. Kłata zaprosił do opętańca – teatralnego tańca na złamanie karku. „Niech się miele!”.

Sylvia Krasnodębska

Powodów do powrotu wystawionego po raz pierwszy „Wesela” Klaty było więcej. Spektakl, którego premiera odbyła się w 2017 r., wczoraj wystawiony był po raz setny. Mija też 25 lat od premiery spektaklu „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Jerzego Grzegorzewskiego w Teatrze Narodowym. Przy okazji wystawienia Klaty we foyer teatru postawiono skrzynie będące charakterystycznymi rekwizytami przedstawienia Grzegorzewskiego. Wywieszono też archiwalne plakaty. Szacunek do dzieła wyraża się nie tylko w doborze kierunków adaptacji tekstu oryginalnego.

Furia w oczach i uszach

Konsultantem dramaturgicznym „Wesela” Klaty był śp. Rafał Węgrzyniak. To informacja dowodząca poważne-

go podejścia do adaptacji i reżyserii, którą stworzył Kłata. Węgrzyniak był wybitnym historykiem teatru, krytykiem i znawcą z najwyższej półki. Nieocenioną encyklopedią wiedzy. Kłata, tworząc spektakl, mówił, że nie będzie wywraçał sensów zawartych w dramacie Wyspiańskiego, że pójdzie za dramaturgiem z przełomu wieków. Udział Węgrzaniaka był dla wielu tego gwarantem. W rzeczy samej – bez względu na to, jaką atmosferę stworzył na scenie metalowy zespół Furia, z jakim szaleństwem w oczach na scenę wchodził kolejni aktorzy – mistrzowie ceremonii, ze sceny, choć rządzonej przez Klatę, mówił do nas Wyspiański. Choć precyzując – Kłata mowę zamieniał na krzyk. Osiem lat temu w Krakowie i dziś w Warszawie pyta za Stanisławem Wyspiańskim „co jest w Polsce – do myślenia”.

I tak jak za czasów, gdy Wyspiański pisał „Wesele” (1901 r.)

czy dekady później, gdy wystawiali je Grzegorzewski (2000) czy Kłata (2017), „świat zachłystuje się krwią”. „Jeśli wy nie z nami, to my na was z kosami” – brzmi jak niekończąca się przepowiednia, na domiar złego wciąż jak mantra realizująca się na naszych oczach. To tylko pozornie banalny wniosek. Bo gdy wyciąga go Jan Kłata przy użyciu wszystkich teatralnych narzędzi, zwinnie posługując się językiem sztuki, to naprawdę szarpie zmysły. Rozrywa serce.

Bazylijskowe spojrzenia weselników

Bronowice pod Krakowem u Klaty to Polska w budowie. W scenografii Justyny Łagowskiej widzimy dopiero szkielety konstrukcji świata przedstawionego. Jesteśmy w procesie. Żywiołowa i radosna muzyka weselna z wyobraźni Wyspiańskiego przybiera tu dźwięki energiczne, ale i przerażające, płynące z gitar elektrycznych i perkusji me-

talowego zespołu Furia. I choć growl (śpiew gardłowy w metalu) na pierwszy rzut oka nijak się ma do ślubnych harców, okazuje się bardzo spójny z wizją świata, w który wprowadza nas obecny dyrektor Narodowego. Weselny taniec hipnotyzuje. Choreografia Maćka Prusaka oddaje wiejską dzikość suto zakrapianej wiejskiej imprezy, ale jest też na wskroś współczesna. Gesty są czytelne. Charaktery twarde. Spojrzenia bazylijskowe. W aktorskich kreacjach wściekłość zaszyta jest pod płaszczykiem uśmiechu. Czepiec budzi skojarzenia z Jokerem. Grający go Krzysztof Zawadzki obezwładnia jak Joaquin Phoenix. I porównanie krakowskiego aktora ze zdobywcą Oscara naprawdę nie jest na wyrost.

Słabnąca nadzieja

„Wesele” Klaty to festiwal indywidualności, każdy bohater jest pełnokrwisty, każda minuta precyzyjnie zaplanowa-

na i zrealizowana. Kłata wychodzi każdą dziurką zbudowanej przez siebie teatralnej „klatki”. Dlatego Rycerz Czarnej jest półnagą, charyzmatyczną kobietą, w którą wciela się filigranowa Małgorzata Górol. Kłata nie wieńczy swojego „Wesela” chocholim tańcem. Mieszkańcy Bronowic popadają w ten stan sukcesywnie, kilkakrotnie podczas trzygodzinnego przedstawienia. W transie narzuconym przez hasło „Niech się miele” z 22 sceny aktu II żywiołowa atmosfera wesela przybiera u Klaty złowrogi oblicze świata dzisiejszego, będącego mroczną kontynuacją tragicznych w skutkach błędów przeszłości. Walk wewnętrznych osłabiających społeczność. Nadzieja dla Polski ukryta w łonie panny młodej nie budzi spodziewanego optymizmu. Wciąż tkwimy w chocholim tańcu, nie tylko patrząc, lecz także pozwalając na to, by świat zachłystywał się krwią.



DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

9:01 | REPUBLIKA

INFORMACJE

„PO 9:00” \ W programach „Po 9:00”, „Po 10:00” i „Po 11:00” rzeczowe dyskusje o najważniejszych wydarzeniach politycznych dnia z przedstawicielami różnych ugrupowań przeprowadza Adrian Klarenbach.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 22 WRZEŚNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RAŃNO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:25 Zaraz wracam - serial
09:05 Ranczo (94) - serial
10:05 Komisarz Alex - serial
11:00 Ojciec Mateusz (370) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Wichrowe wzgórza (259) - serial
15:00 Serwis Info
15:15 Reportrzy - mag.
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:30 Jaka to melodia? - teleturniej
18:10 Klan (4558) - serial
18:45 Akacja 38 (709) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 Teatr Telewizji: Tartuffe - sztuka Moliere'a
21:45 Postscriptum - wywiad
22:15 Marlon Brando - tahi-
tańska ułud - dok.
23:30 Balans bieli - pr. rel.
00:35 Wyszyński - zemsta
czy przebaczenie
- dramat biograficzny,
Polska 2021
02:15 Bardzo poszukiwany
człowiek - thriller,
Niemcy/W. Brytania/
USA 2014

TVP 2

06:55 Barwy szczęścia
(3217) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:45 Okrasa łamie przepisy
12:25 Koło fortuny - telet.
13:15 Miłość i nadzieja
(283) - serial
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale - serial
15:05 La Promesa - pałac
tajemnic (233) - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja
(284) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu
- teleturniej
19:25 Barwy szczęścia
(3217) - serial
20:05 Barwy szczęścia
(3218) - serial
20:40 Kulisy serialu „M jak
miłość”
20:55 M jak miłość (1876)
- serial
21:55 Na sygnale (746)
- serial
22:20 Na sygnale (747)
- serial
22:55 W cieniu śmierci (4)
- serial
23:45 50. Festiwal Polskich
Filmów Fabularnych
w Gdyni - studio
00:10 Daleko od Reykjavíku
- komediodramat,
Francja/Islandia/
Niemcy/Dania 2019
01:55 Stulecie Winnych 3
(37) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat
News
08:30 Malanowski i partne-
rzy (733) - serial
09:00 Malanowski i partne-
rzy (734) - serial
09:30 48h. Zaginieni (210)
- serial
10:30 Trudne sprawy (1319)
- serial
11:30 Gliniarze (785) - serial
12:35 Gliniarze (786) - serial
13:35 Gliniarze (787) - serial
14:40 Dlaczego ja? - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (1067)
- serial
17:00 Gliniarze (1103)
- serial
18:00 Pierwsza miłość
(4056) - serial
18:50 Wydarzenia
19:15 Gość „Wydarzeń”
19:30 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Milionery - teleturniej
20:35 Megahit: Psy 3.
W imię zasad - film
sensacyjny, Polska
2020, wyk. Bogusław
Linda, Marcin Doro-
ciński, Cezary Pazura,
Jan Frycz
23:20 Sisu - dramat wojen-
ny, Finlandia/Wielka
Brytania/USA 2022
01:10 Legenda Herkulesa
- film przygodowy,
USA 2014

REPUBLIKA

05:30 Republika wstajemy!
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy!
06:50 Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień
- serwis
12:45 Republika dzień
13:30 Republika dzień
- serwis
13:40 Republika dzień
14:00 Republika dzień
- serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień
- serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Ewa Bugala. Wszystko
jasne
18:20 Polityczny horyzont
Łukasza Jankowskiego
18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis infor-
macyjny
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****bu-
rza
23:35 Republika wieczór
00:00 Biznes Polska
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily

PULS

06:00 Policjanci z Miami
(15) - serial
07:00 Policjanci z Miami
(16) - serial
08:00 Kobra - oddział spe-
cialny (12) - serial
09:00 Kobra - oddział spe-
cialny (13) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów
(42) - serial
10:55 Zbuntowany anioł
(97) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (98)
- serial
12:50 Zaklinaczka duchów
(43) - serial
13:50 Lombard. Życie pod
zastaw (570) - serial
14:50 Lombard. Życie pod
zastaw (571) - serial
15:50 Ranczo (109) - serial
16:55 Ranczo (110) - serial
18:00 Lombard. Życie pod
zastaw (908) - serial
19:00 Lombard. Życie pod
zastaw (909) - serial
20:00 Czas zemsty - film
sensacyjny, Aruba/
USA 2003
21:55 Mechanik: Prawo
zemsty - film sensa-
cyjny, USA 2011
23:40 Teren prywatny
- thriller, USA 2001,
wyk. John Travolta,
James Lashly
01:25 Dzielnica strachu
(387) - serial
02:25 Lombard. Życie pod
zastaw 11 (561)
- serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:15 Słowo życia
09:20 Mateczniki Polskości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokoń.
11:20 Stan bezpieczeństwa
państwa
11:30 Warto być ojcem
11:45 Muzyczne chwile
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Bawer - moja walka
13:30 Msza święta
14:20 Muzyczne chwile
14:30 Jan Paweł II i prymas
Stefan kardynał
Wyszyński
15:25 W gotowości - rep.
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne
bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Spotkanie Rodziny
Radia Maryja
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Współpracownicy
prawdy - fragmenty
wywiadów
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Święty nie rodzi się po
śmierci
23:35 Komarowska Wiktor
00:00 Słowo życia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Sklep Gazety Polskiej **POLECA**

PATRIOTYZM Z KLASĄ – NOWOCZESNE KOSZULKI DLA CIEBIE

Koszulki patriotyczne

to propozycja dla tych, którzy cenią sobie elegancję, minimalizm i głębokie znaczenie symboli. Wykonane z wysokiej jakości bawełny, zapewniają komfort noszenia przez cały dzień – zarówno w miejskim zgiełku, jak i podczas wyjątkowych okazji.

POLSKA FALA

czarna

Na froncie koszulki znajduje się starannie wykonany nadruk z napisem „POLSKA” oraz flagą narodową – symbolem jedności i siły. To minimalistyczny, ale mocny akcent, który przyciąga uwagę i budzi emocje.



POLSKA MAPA

czarna
lub niebieska

Charakterystycznym elementem tej koszulki jest flaga Polski umieszczona na prawej piersi – przedstawiona w formie artystycznej, nieregularnej plamy, która nadaje całości nowoczesnego, designerskiego charakteru. To subtelny, ale wymowny akcent, który mówi wiele bez słów.



BÓG, HONOR, OJCZYNA

szara lub czarna

Na froncie koszulki znajduje się hasło „Bóg, Honor, Ojczyzna” – silne, poruszające słowa, które odzwierciedlają ducha patriotyzmu. Towarzyszy mu wizerunek orła białego, symbolu niepodległości i dumy narodowej, przedstawionego w stylu, który łączy tradycję z nowoczesnością.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka



TRZECI TRIUMF POLKI W TYM ROKU

TURNIEJ WTA 500 W SEULU \ Iga Świątek poszła w ślady Agnieszki Radwańskiej i została drugą polską tenisistką, która triumfowała w turnieju WTA w Seulu. Isia wygrała w 2013 r., a 24-latką z Raszyana pokonała w finale Rosjankę Jekaterinę Aleksandrową 1:6, 7:6 (7-3), 7:5. Mecz trwał 2 godz. 46 min. Świątek po raz pierwszy zagrała w tej imprezie. To trzeci wygrany turniej Świątek w 2025 r., po Wimbledonie i Cincinnati.

Sędzia Jarosław Przybył popsuł szlagier 9. kolejki PKO BP Ekstraklasy pomiędzy Rakowem Częstochowa i Legią Warszawa. Gospodarze zremisowali 1:1 po голу z rzutu karnego podyktowanego po ręce w polu karnym skrzydłowego Legii Petara Stojanovicia, który wcześniej dał swojej drużynie prowadzenie 1:0. Decyzja arbitra była skandaliczna, bo wcześniej Słoweniec był popchnięty przez obrońcę Rakowa Zorana Arsenicia. Był to jeden z kilku błędów Przybyła. Wszystkie były na korzyść gospodarzy.

Artur Szczepanik

Pojedynek Rakowa z Legią był zapowiadany nie tylko jako starcie czołowych polskich zespołów, które zagrają niedługo w fazie zasadniczej Ligi Konferencji, lecz także drużyn, które – szczególnie ta z Częstochowy – nie spisywały się do tej pory na krajowym podwórku na miarę możliwości i ambicji.

W sobotni wieczór na stadionie Rakowa nie brakowało walki, tempo też było zadowalające, ale piłkarskiej jakości brakowało, co zapewne zmartwiło selekcjonera Jana

PKO BP EKSTRAKLASA \ Sędzia Jarosław Przybył wypaczył wynik meczu w Częstochowie

Arbiter zabrał Legii punkty



Petar Stojanović na długo zapamięta mecz Legii w Częstochowie
| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Urbana, który zasiadł na trybunach.

W pierwszej połowie groźniejsza była Legia, która objęła prowadzenie w 41. minucie po pierwszym trafieniu w Polsce Petara Stojanovicia. W doliczonym czasie gry tej części Słoweniec znowu wystąpił w roli głównej, gdy piłka spadła na jego rękę w polu karnym. Piłkarze Legii domagali się odgwizdania faulu, bo przed ręką legionista był wyraźnie odpychany przez Arsenicia, ale sędzia Jarosław Przybył po analizie VAR zdecydował o podyktowaniu rzutu karnego. Na gola zamienił go Hiszpan Ivi Lopez.

Druga połowa nie przyniosła większych emocji i poprawy stylu obu drużyn. Więcej ochoty do gry przejawiali warszawianie, ale nie potrafili wykorzystać słabości Rakowa. Z kolei miejscowi sprawiali wrażenie, jakby przede wszystkim chcieli nie przegrać, i cel osiągnęli.

Jeden punkt pozwolił opuścić piłkarzom trenera Marka Papszuna strefę spadkową, ale siedem „oczek” w siedmiu występach na pewno nikogo pod Jasną Górą nie zadowalała. Legioniści w takiej samej liczbie gier uzbierali ich 11.

Trener Legii Edward Iordnescu po meczu był zirytowa-

ny postawą arbitra, ale starał się trzymać fason. – Nie chcę zaczynać od oceny sędziego, chcę zacząć od piłki – mówił Rumun. – Przyjechaliśmy tu, aby wygrać, i to było jasne od początku. Nasze intencje były skupione na zdobyciu 3 pkt – to mentalność, nad którą pracujemy każdego dnia. Uważam, że dziś zasłużyliśmy na zwycięstwo. W pierwszej połowie na boisku była tylko jedna drużyna. Mam ogromny szacunek do Rakowa, bo to świetny zespół z historią, ale to my mieliśmy sytuację, strzeliliśmy gola, kontrolowaliśmy grę i przejęliśmy środek pola. Przez większość czasu utrzymywaliśmy się przy piłce i po pierwszej połowie powinniśmy zamknąć ten mecz – stwierdził trener Legii, po czym przeszedł do analizy pracy sędziego. Zaczął od wolnego poprzedzającego rękę Słowenca.

– W mojej ocenie nie było faulu między Stevem Kapuadim a Franem Tudorem. W takiej sytuacji nie można podyktować przewinienia. W dalszej kolejności Petar był w powietrzu, nie stał na nogach – wtedy wystarczy mini-

malny kontakt, by stracić równowagę. Oglądałem tę sytuację 20 razy i nadal nie rozumiem tej decyzji. Nie chcę jednak więcej rozmawiać o sędziach. Uważam, że zasłużyliśmy dziś na zwycięstwo, a ten moment miał ogromne znaczenie. Inaczej rozpoczyna się druga połowa przy wyniku 1:0, a inaczej przy 1:1, zwłaszcza tracąc gola w taki sposób. W szatni widziałem frustrację, smutek i zwątpienie. Staraliśmy się szybko o tym zapomnieć i pchnąć grę do przodu. W drugiej połowie trudno było złamać Raków, który dobrze poruszał się po boisku. Niełatwo tworzyć sytuacje przeciwko tak zorganizowanemu rywalowi. Mimo to mieliśmy pełną kontrolę, a przeciwnik ograniczał się do kilku kontrataków. Dlatego jestem smutny – bo tym, co pokazaliśmy, zasłużyliśmy na 3 pkt. Teraz musimy wrócić do domu i skoncentrować się na kolejnym spotkaniu – mówił Iordnescu.

Wyniki 9. kolejki:

Wisła Płock – Jagiellonia Białystok 0:1 (0:0),
GKS Katowice – Cracovia 0:3 (0:2),
Raków Częstochowa – Legia Warszawa 1:1 (1:1),
Radomiak Radom – Piast Gliwice 1:0 (0:0),
Termalica Nieciecza – Lech Poznań 0:2 (0:1),
Arka Gdynia – Korona Kielce 0:0.

KRZYŻÓWKA

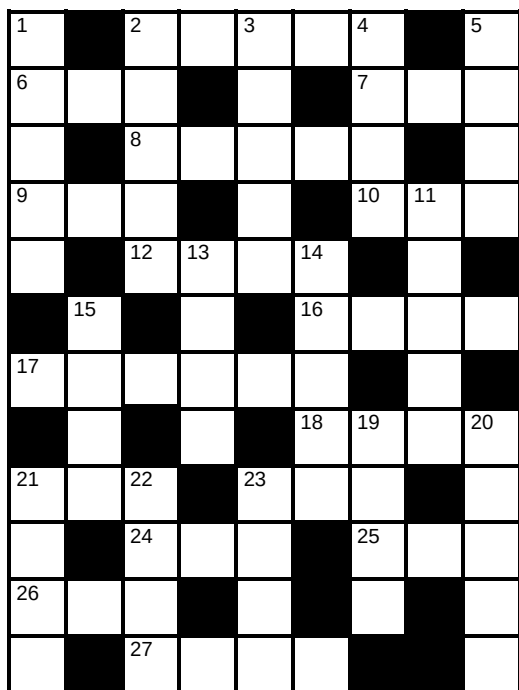
POZIOMO

- 2) pyszałek, zarozumialec
- 6) straciła przyjaciela
- 7) pływają w zupie
- 8) świńska trawa
- 9) głęboka patelnia
- 10) dokument urzędowy
- 12) statek Noego
- 16) wystaje z czołgu
- 17) amerykański step
- 18) uprawia ją chłop
- 21) baskijscy terroryści
- 23) nocny motyl
- 24) rodzaj, wzór
- 25) wołanie natury
- 26) ogród z żyrafą
- 27) detonujący przewód

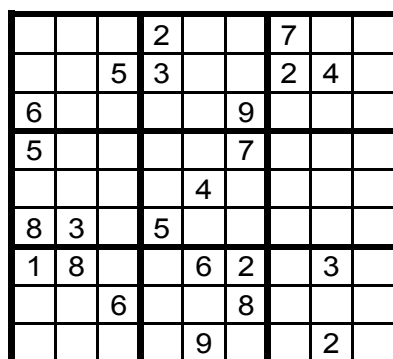
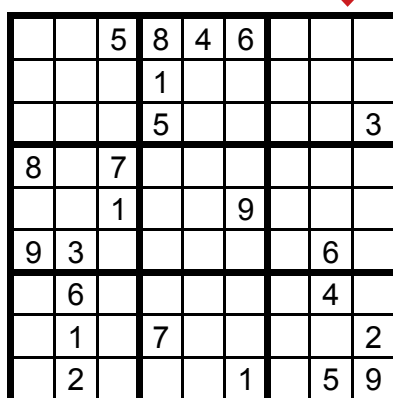
PIONOWO

- 1) animusz, zapał
- 2) pielgrzymkowa piosenka
- 3) malowidło na tynku
- 4) ocena za występ
- 5) bal bez tańców
- 11) z emalią na piecu
- 13) przewód gazowy
- 14) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 15) Kain dla Abła
- 19) ze studnią artyzyską
- 20) obszar wodny
- 21) filmowa lwica

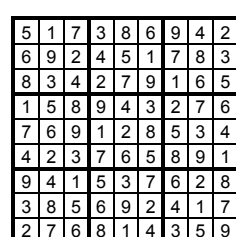
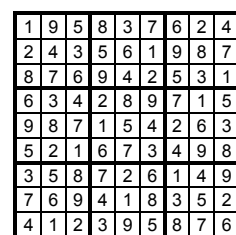
- 22) koralowa wyspa
- 23) uzależniony od narkotyków



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.